Nr. 178. Kraków, Piątek 3 Lipca 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:

miesięcznie **1** złr., kwartalnie **3** złr., półrocznie **6** złr., rocznie **12** złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:

miesięcznie **1** złr. **35** cnt., kwartalnie **4** złr. półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.

Numer pojedyńczy **6** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz **10** centów, za następne po **5** centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po **2** cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po **5** cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane“ **20** cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:

„KURJER“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Dwa przymierza.

Prasa niemiecka nie przestaje zajmować się kwestją sojuszu francusko-rosyjskiego, a *Koelnische Ztg.* poświęca tej sprawie obszerny artykuł.

„Sądząc z faktów — czytamy tam — można wierzyć wywodom polityka z *Figara*, iż pomiędzy Rosją a Francją nie ma wspólności interesów. I oto powód, dla którego na brzegach Newy grzeczności rzeczypospolitej francuzkiej przyjmowane są więcej niż zimno. Szczególnie ważnym wypadkiem jest zajście w Betleemie, gdzie wojsko tureckie musiało wkroczyć, aby uspokoić Francuzów-katolików i prawosławnych, stojących pod opieką cara. Tylko panslawizm rosyjski i szowinizm francuzki szukają środków, aby zbliżyć do siebie dwa narody tak, żeby zawarcie sojuszu okazało się nieuniknionem. Sfery rządzące w Rosji. obawiają się jednakże, żeby zwycięztwo Francji nad trójprzymierzem nie było przyczyną zrzeczenia się przez Rosję praw do Konstantynopola i wyrokiem śmierci dla jej widoków na przyszłość w Azji mniejszej. Tem się tylko tłómaczy fakt, iż Rosja unika bliższych i serdeczniejszych stosunków z Francją, nie mówiąc już o antypatji, jaką czują wyższe sfery rosyjskiego społeczeństwa dla idei rewolucyjnej, wypisanej na sztandarze trzeciej republiki francuzkiej. Według swego ustroju wewnętrznego, oba te państwa przedstawiają dwa bieguny, które po każdem poważniejszem zetknięciu się, rozdziela nieprzebyta przepaść. Oto dlaczego nie wydaje nam się nieprawdopodobną wieść, iż propozycja przymierza zaczepno-odpornego uczyniona Rosji przez Francję, została przez pierwszą nieprzyjętą“.

W tej samej sprawie zabiera również głos monachijska *Allgem. Ztg.* i upewnia, że propozycję uczynił oficjalnie poseł francuzki w Petersburgu pomiędzy 23 a 27 lutego r. b. albo raczej 26 lutego podczas pobytu cesarzowej-wdowy Wiktorji w Paryżu.

Fakt ten potwierdziły nawet *St. Petersburskija Wiedomosti*, dodając jednocześnie, iż rząd odpowiedział panu de Laboulaye, iż uchybienie cesarzowej-wdowie uważanem będzie w Petersburgu jako dowód bezsilności rządu francuzkiego wobec tłumu i jako obraza wyrządzona krewnej domu carskiego.

„W Paryżu — mówi dalej *Kölnische Zeitung* — przypisano winę panu de Laboulaye, który propozycję zrobił ministrowi spraw zewnętrznych Giersowi, gdy tymczasem należało mu się udać do sfer wyższych. Pana de Laboulaye spotkała za ten krok wymówka, skutkiem której tenże podał się do dymisji. Nie uszło to na sucho i posłowi rosyjskiemu w Paryżu, Mohrenheimowi, który Freycinetowi i Ribotowi ręczył, iż Francja może liczyć na pomoc Rosji w razie rzeczywistej potrzeby. Pan Mohrenheim przeszedł w tym wypadku granice swego pełnomocnictwa“.

Cieszy się więc prasa niemiecka nadzieją, iż okoliczności mogą nie dopuścić do zawarcia sojuszu, a nawet w danym wypadku zerwać obecne przyjazne stosunki pomiędzy Rosją a Francją.

Tymczasem organ petersburski odzywa się dzisiaj, iż fakty są między sobą sprzeczne, gdyż sama prasa niemiecka potwierdza, iż sympatje Rosji i Francji nie są bynajmniej urojone.

„I tak naprzykład całą prasę zagraniczną obiegła wiadomość, iż rząd rosyjski postanowił na miejsce angielskich fajerwerkerów przyjąć francuzkich, lecz tylko takich, których kandydatury postawi francuzkie ministerstwo marynarki. Prócz tego części budujących się okrętów wojennych będą przygotowywane w dokach francuzkich, podczas gdy te same roboty wykonywała dawniej Anglja. Rządowi rosyjskiemu chodzi głównie o to, aby tajemnice arsenału sewastopolskiego pozostały tajemnicą dla Anglji. Francji Rosja dowierza zupełnie i sił swoich przed nią ukrywać nie potrzebuje“.

Ciekawą jest również korespondencja z Paryża, zamieszczona w węgierskim dzienniku *Nemzet*, której autor powołuje się na swoją rozmowę z byłym ministrem spraw zewnętrznych Flourensem, po powrocie tego ostatniego z Petersburga i Moskwy, i tak pisze:

„Nie można wątpić teraz — mówił Flourens — o sojuszu pomiędzy Francją i Rosją, pomimo, iż nie ma formalnej umowy na piśmie, jaka istnieje w trójprzymierzu. Już za mego ministerstwa sojusz ten był przedmiotem rozwagi i ułożono nawet niektóre punkty. Formalnej umowy nie zrobiono jedynie dlatego, że byłoby to *sui generis* prowokacją, gdyż trójprzymierze jest niczem innem, jak postrachem dla Europy. Francja i Rosja nie mają powodu do groźb, gdyż żadna z nich pokoju nie naruszy. Sojusz francusko-rosyjski jest tylko defenzywnym.

„Byłem na śniadaniu u cara i carowej. Przeczono temu, ponieważ jest to faktem niebywałym, aby człowiek nieszlacheckiego pochodzenia zasiadał u stołu carskiego. Car czuje wielką sympatję dla Francji i jej polityki i sojusz ten jest jego dziełem.

„Przymierze i przyjaźń francusko-rosyjska stała się jeszcze silniejszą, skoro Anglja przystąpiła do trójprzymierza.“

Takie odezwanie się oficjalnego organu petersburskiego i Flourensa mimowoli nasuwa każdemu myśl, iż sojusz pomiędzy Francją a Rosją, albo został już zawarty, albo też układy są na ukończeniu.

Ponieważ przymierze środkowo europejskie, o którego przedłużeniu jakiś czas powątpiewano, zostało według wyraźnego oświadczenia ces. Wilhelma odnowione, staną więc wobec siebie dwa związki wielkich narodów liczące po stokilkadziesiąt miljonów dusz i albo dalej rozwijać będą militaryzm, albo zetrą się na polu bitwy. Jeżeli wybuchnie wojna, popłyną strumienie krwi tak obfite, jak jeszcze nigdy od początku świata. Ulepszona broń i wydoskonalone środki burzenia, łatwo mogą zamienić Europę w jedno wielkie cmentarzysko, a ucierpią tak zwycięzcy, jak i zwyciężeni. To też żaden mąż stanu, ani nawet wojownik nie chce pierwszy dobyć miecza, aby nie ściągnąć na siebie klątwy potomnych. Ta właściwie okoliczność budzić może nadzieję, że pokój jeszcze się utrzyma. Ale czy na długo?

Z KRAJU.

VIII. Sprawozdanie Wydziału krakowskiego Tow. oświaty ludowej.

(Ciąg dalszy).

Powiat *Nowy Sącz.* 1 sprawozdanie z domu karnego przypisuje zmniejszenie liczby więźniów wpływowi czytelń, gdyż zmniejsza się liczba więźniów, od kiedy mnożą się czytelnie w okręgu sądowym. Przed siedmioma laty zimową porą bywało do 400 więźniów, w roku 1889 tylko 216, a ostatniej zimy 200. Pod wpływem książek, kierownik czytelni nieraz słyszał postanowienie poprawy.

Powiaty *Pilzno, Nisko, Rzeszów,* razem 7 sprawozdań. I w tych czytelniach, jak wogóle, młodzi czytają więcej, jednakże czytelników dostarczają i starsi gospodarze. W Grudnej dolnej gospodarze z początku z obawą odwiedzali czytelnię i dopiero po kilku odczytach obawa znikła. Wszędzie czytelnia wpływa na trzeźwość, na zmniejszenie plotek, a tem samem na umoralnienie np. w Ulanowie, Dylęgówce, oraz na ulepszenie w gospodarstwie.

Powiat *Ropczycki i Sanocki,* 11 sprawozdań. Tu w samych Ropczycach ruch pomiędzy czytającymi bardzo osłabł w porównaniu z dawniejszemi laty, przyczyny jednak nie podano W innych czytelniach najwięcej czytają młodzi, bo tu szkół nie wiele i starsze pokolenie nie umie czytać. Wpływ czytelń bywa znaczny; w Nockowy uznano potrzebę założenia szkoły i gromadzą na ten cel fundusze. W Ostrowie i Bobrowy podniosła się liczba uczniów w szkole; prócz tego zakładają sady, pasieki, ulepszają gospodarstwa.

Powiat *Tarnów,* 6 sprawozdań. Ludność okazuje zamiłowanie do czytania, schodzą się do domów, aby słuchać czytających. Donoszą jednak z Janowic i Krzyża, że książek z nauk przyrodzonych nie czytają najpierw dlatego, że są mało rozumiane, a potem, że nie mają do nich zaufania, bo na przeszkodzie stoją stare uprzedzenia np. ropuchę, jeża, kreta, wróbla uważa każdy włościanin za wroga, a czytając o ich użyteczności nie może temu uwierzyć. W Gromniku znowu włościanie nie lubią powiastek, nazywają je bajkami — podobnie, jak to i w paru innych miejscach zauważono. Tam też są niechętni książeczkom, dającym rady i przestrogi, jak to nam również donoszą z Liszek, że lud nie lubi artykułów wytykających surowo wady u włościan. Objawy te nie są wszelako powszechne, skoro z niemi tylko w paru miejscowościach spotkać się przychodzi. Jako skutek czytelni w Rudce, podaje jej kierownik wzmagającą się biegłość w czytaniu i rozumieniu czytanych dziełek. Przeciętny czytelnik dosyć dokładnie może zdać sprawę o treści i celu przeczytanej książki. W obejściu między sobą lud staje się mniej szorstki, w wyrażeniach delikatniejszy, dba więcej o czystość koło siebie, ochędostwo w domu i około zabudowań zwiększa się. W Ruchowie pijaństwo zmniejszyło się, lud stał się oszczędniejszym i pracowitszym, dzieci posyła chętniej do szkoły i niejedną radę wyczytaną, zastosowuje w gospodarstwie.

Powiat *Tarnopol,* sprawozdanie z Łozowej. Czytają zarówno wszyscy, nabierając zamiłowania do lepszego gospodarowania i staranniejszego obchodzenia się z inwentarzem.

Powiat *Tarnobrzeg,* 7 sprawozdań. Najwięcej korzyści odnosi młode pokolenie, starsi np. w Jaślanach unikają nauki i w gorzałce widzą wszystkie rozkosze, chociaż ztamtąd donoszą, że czytelnia ma przeciwników i między inteligencją. U młodszych widzimy postęp, ubierają się schludniej, mówią poprawniej, pozbywają się gburowatości, zakładają ogródki kwiatowe, czyszczą drzewka. Z Mokrzyszowa piszą, że włościanie uprawiają teraz staranniej pola, a czytelnia i Kółko rolnicze tak podziałały, że zaledwie kilku ludzi wódkę pije. Nie chodzą do karczmy, grosz zaoszczędzają — donosi z Gorzyc kierownik czytelni.

Powiat *Wadowice,* 12 sprawozdań. W Żygodowicach, odmiennie jak gdzieindziej, najwięcej zajmują książeczki z nauk przyrodzonych, na drugiem miejscu kładą obrazki z życia ludu, słabo czytający ograniczają się na same dziełka treści religijnej, a dzieci lubią książeczki patrjotyczne. W Inwałdzie wszystkie książki czytają z wyjątkiem gospodarczych. W Bachowicach olbrzymi wpływ na młodszą generację wywiera czytelnia, od lat kilku młodzież zupełnie zmieniła się, prawie do niepoznania. Przez czytanie książek i czasopism — pisze sprawozdawca z Frydrychowic — odnoszą czytelnicy wielki pożytek, są gospodarniejsi, oszczędniejsi, grzeczniejsi i uprzejmiejsi w obcowaniu z drugimi, porzucają pijaństwo, a biorą się do pracy z większą wytrwałością, przytem czytelnia jest wielką podporą Kółka rolniczego.

KURJER LWOWSKI

* Wydział krajowy, pragnąc uzupełnić wyniki zeszłorocznych obrad co do dalszego sposobu traktowania teatrów we Lwowie i Krakowie i pragnąc uzyskać podstawy do dalszej akcji w kierunku objęcia tych teatrów w zarząd kraju, lub ewentualnego wydzierżawienia takowych, postanowił zwołać w tym celu specjalną komisję, która zbierze się w gmachu sejmowym dnia 8 lipca o godzinie 11-ej przed południem, a do której zostali zaproszeni pp.: dr. Karol Estreicher, Stanisław Koźmian, Adam Krechowiecki, Władysław Łoziński i Stanisław Niewiadomski. Komisja obradować będzie pod przewodnictwem zastępcy marszałka krajowego, p. Antoniego Jaxy Chamca.

* Tajne stowarzyszenie z bardzo ograniczoną poręką, które swego czasu zdumiewało Lwów śmiałością kradzieży pokojowych i kieszonkowych, dało się wreszcie poznać rewizorowi policji, p. Günsbergowi. Towarzystwo, które składają pp.: Noje Bari, Samuel Wallach i Izrael Ber Baum, obecnie, dzięki uprzejmości trybunału, zajęło na czas dłuższy apartamenta więzienne.

* Wyrok śmierci na Marję Kobrynową ze Lwowa i Katarzynę Kanię z Tarnowa, potwierdził trybunał kasacyjny.

* Zakład wychowawczy dziewcząt pod wezwaniem św. Heleny we Lwowie przy ul. Sakramentek l. 7., zostający pod opieką Sióstr Felicjanek, dla braku funduszów zmniejszył liczbę dzieci bezpłatnych, a natomiast przyjmuje za opłatą. Bliższych szczegółów można dowiedzieć się u przełożonej tegoż zakładu.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W niedzielę 28 czerwca b. r. w południe nawiedziła okolicę sokalską burza z oberwaniem się chmury, która narobiła dużo szkody w polach i ogrodach. Drogi w Bełzcu przemieniły się w rzeki, które porzywały wozy z końmi. Fabrykę pieców kaflowych Wernera w Glińsku zalała woda kompletnie.

* Rada okręgowa w Brodach rozpisała konkurs na posadę prowizorycznego dyrektora z płacą 360 złr. i 200 złr. na pomieszkanie i 100 złr. za kierownictwo do 7 kl. szkoły żeńskiej, która od 1 września uzupełnioną będzie do 8-klasowej, a wskutek przybycia 8 klasy rozpisała także konkurs na posadę nauczycielki z płacą 360 złr. i 36 złr. na pomieszkanie. Termin wnoszenia podań jest do 15 lipca b. r. — Tamtejsza Rada szkolna okręgowa uchwaliła znieść egzamina publiczne w szkole żeńskiej i męskiej w Brodach a koniec roku zakończyć uroczystością, na co Rada krajowa zgodziła się.

* Czytelnia ludowa w Cieszynie urządza w niedzielę dnia 5 lipca b. r. zbiorową wycieczkę do Jabłonkowa. Czysty dochód przeznaczono w połowie dla tamtejszej straży pożarnej.

* Dobra ziemskie Zarzycze, położone w powiecie mościskim, przeszły w drodze zamiany, na własność pana Józefa Jarolima, budowniczego i obywatela miasta Przemyśla.

* P. Andrzejowi Tincowi, c. k. adjunktowi starostwa w Tarnobrzegu, nadał cesarz, z okazji przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, w uznaniu jego długoletniej, wiernej i pożytecznej działalności służbowej, złoty krzyż zasługi z koroną.

* Egzamin dojrzałości odbył się w kołomyjskiem gimnazjum w dniach 16—20 czerwca, pod przewodnictwem delegata dra Fr. Czernego Schwarzenberga. Do egzaminu tego zgłosiło się 22 abiturjentów, z tych zaś otrzymali świadectwo dojrzałości: Baczyński Leon, Baściak Michał, Bong Dawid, Bosakowski Tadeusz, Grabowicz Bolesław, Herrmann Mendel, Hlibowicki Auxenty, Kohn Majer, Kowalczuk Jan, Kwieciński Kazimierz, Michalewicz Atanazy, Nawrocki Anatol, Prodan Michał, Rybczyński Mieczysław (z odznaczeniem), Sokołowski Mateusz, Zajączkowski Józef (z odznaczeniem), Żurawski Zygmunt, Weitz Nuchim (vulgo: Kriegsmann); 2 reprobowano na rok, 2 pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach. Rezultat więc wcale pomyślny i korzystnie świadczący o gimnazjum kołomyjskiem.

KURJER DJECEZJALNY.

* Prezenty na gr. kat. probostwa otrzymali: ks. Aleks Bruniec na Sieniawkę koło Lubaczowa a ks. Józef Bejnarowicz na Basznię w tejże okolicy.

NOMINACJE.

* Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała praktykanta podatkowego Jana Tymbarskiego, adjunktem podatkowym w XI. klasie rangi.

WAKUJĄCE POSADY.

* Kolektura loteryjna w Białej z dochodem 902.40 złr. Kaucja 1700 złr. Podania do 27 b. m. do urzędu loteryjnego we Lwowie.

* Posada nauczyciela szkoły ludowej jednoklasowej w Winnikach z językiem wykładowym ruskim i 500 złr. pensji. Podania do 5 sierpnia do Rady szkolnej okręgowej w Żółkwi.

* Dwie posady nauczycielskie przy 2-klasowej szkole w Stebniku z płacą po 300 złr. i posada nauczyciela przy szkole etatowej w Robczycach z płacą 300 złr. i wolnem pomieszkaniem. Podania do 30 b. m. do Rady szkolnej okręgowej w Drohobyczu.

LICYTACJE.

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Skałacie d. 6 sierpnia realn. l. 35 tamże od 1750 złr.

* W Tarnopolu (sąd obwod.) dnia 11-go sierpnia sumy 630 i 420 złr. i realność l. 181 tamże od 400 złr.

* W Rozwadowie dnia 14 lipca $^1/_5$ realności l. 79 w Jastkowicach od 134.40 złr.

* W Złoczowie (sąd obwod.) dnia 20 lipca majętność Charakówka od 8415.57 złr.

* W Bursztynie d. 28 lipca real. l. 189 w Bukaczowcach od 800 złr.

* W Brzeżanach d. 5 sierpnia realność l. 311/302 tamże od 4488 złr.

* W Przemyślanach dnia 7-go sierpnia $^1/_6$ realności l. 449 w Białem od 81 złr., l. 9 i $^1/_2$ l. 8 w Pletenicach od 165 i 69.60 złr.

MOWA
Dra LEONA BILIŃSKIEGO

jeneralnego sprawozdawcy budżetu, wypowiedziana w Izbie poselskiej dnia 22-go czerwca po zakończeniu ogólnych rozpraw nad budżetem.

(Ciąg dalszy).

Z różnych stron poruszono tutaj kwestję socjalną i całkiem naturalnie. Wszak dziś Europa cała jest pod wpływem kwestji socjalnej, a i rząd uznał wielką jej doniosłość dla Austrji, w odnośnych ustępach najwyższej mowy tronowej, więcej jeszcze w świeżo przedłożonych, zaprawdę nie małe znaczenie mających, projektach ustaw. Opierając się na pokusie przedstawiania panom teoretycznych poglądów na kwestję socjalną, pragnę podnieść tylko kilka momentów w tym kierunku.

Jeśli ks. Liechtenstein uważa sprawę robotników fabrycznych za drobiazg w porównaniu ze sprawą wyzysku pewnych kół przez zakłady konfekcyjne, to sądzę, że to jest przesada. (Potakiwanie). I ja jestem zdania, że sprawa robotników fabrycznych nie jest indentyczną z pojęciem kwestji socjalnej, że owszem obok kwestji robotniczej mieści się w kwestji socjalnej także sprawa utrzymania i podniesienia drobnego stanu średniego na wsi i w mieście i w tym punkcie mogę zgodzić się z zapatrywaniem, które w tym kierunku wyraził dep. Steinwender. Co do środków i dróg prowadzących do zupełnego, a przynajmniej częściowego załatwienia kwestji socjalnej, to rozchodzą się one djametralnie. Ja osobiście muszę przyznać, że nie mogę zgodzić się na pomysły ks. Lichtensteina podwyższenia zarobku przez państwo, ani na owe kartele związków zarobkowych, któreby w końcu podniosły ceny towarów na niekorzyść konsumentów tak samo, jak dzisiejsze kartele — prawda, że przy interwencji państwa. A już najmniej zgodziłbym się na podwyższenie ceł w związku z owemi środkami poprawy. Wszakże właśnie mamy zamiar za pomocą traktatu handlowego z Niemcami uzyskać ułatwienie odbytu dla naszego ciężko dotkniętego rolnictwa przez obniżenie ceł przemysłowych. Nie pisałbym się także na państwową regulację ruchu kursów, bo ostatecznie będzie on zawsze zawisły od samowoli urzędników. Co się zaś tyczy katastru dla efektów giełdowych, to naprzód uważam go za zbyteczny dla podatku rentowego i progresywnego podatku dochodowego, bo ten sam skutek można osiągnąć za pomocą powszechnego podatku od kuponów; byłby on z drugiej strony niewystarczającym, bo przecież całe pytanie zasadnicze przy podatku rentowym leży w tem, aby poddać opodatkowaniu cały ruchomy kapitał, a więc i kapitał wypożyczany na skrypta prywatne, weksle i t. p.

Mimo wszystkich tych zarzutów, oświadczam jednak uroczyście, że jeśli ks. Liechtenstein i inni mowcy z tej (prawej) strony Izby podnosili znaczenie religji i moralności w rozwiązaniu sprawy socjalnej, to przeciw temu nie można nic a nic zarzucić, oczywiście zawsze z zastrzeżeniem, o ile się przez to nie rozumie hasła pewnych politycznych stronnictw.

Deput. Szczepanowski przemawiał z właściwem sobie upodobaniem dla sprawy kolejowej. Nie przypisuję ja wprawdzie kwestji wartości kapitałowej kolei państwowych i wogóle majątku państwowego, znaczenia tak doniosłego, jak szanowny mój ziomek, muszę jednak wyrazić zgodne z nim zdanie, że budowanie kolei państwowych nie może absolutnie stale być pokrywanem z dochodów bieżących.

Ten rodzaj budowy państwowej jest racjonalnym jedynie przy t. zw. czysto-wojskowych kolejach; nie będąc bowiem inwestycjami, są one rzeczywiście wydatkiem skarbowym w najściślejszem słowa znaczeniu i pokrywać je też należy z dochodów państwa, względnie przez emisję renty. Natomiast inne koleje, o znaczeniu ekonomicznem, są z natury swej inwestycjami, rentującemi się państwu bezpośrednio lub pośrednio przez podniesienie gospodarstwa społecznego; nie można ich więc w całości nakładać na generację obecną, przeciwnie, powinno się je budować, i słusznie, także ze współudziałem przyszłych pokoleń. A ponieważ koleje te mogą z czasem umorzyć i kapitał, więc nie uważam za właściwe, wypuszczenie w tym celu wieczystej renty państwowej, sądzę właśnie, że należy pomyśleć o stworzeniu stosownych form kredytu państwowego specjalnie dla kolei państwowych. W tym względzie radbym rozróżnić dwie ewentualności: przy budowie lub zakupnie wielkich rentowych linij kolejowych byłoby właściwem wypuszczenie specjalnych obligacyj kolei państwowych, któreby zdolne były, po przeprowadzeniu unifikacji obecnych różnorodnych papierów, dzięki swojej jednolitej formie, oprocentowaniu i amortyzowaniu, podnieść olbrzymio publiczny kredyt kolejowy. Co się zaś tyczy kolei lokalnych, które same przez się są mało rentowne, przy których państwo jest tylko powołane do pokrywania pewnej części kosztów, to mniemam, że tu obligacje kolei państwowych nie byłyby potrzebne, ale raczej wystarczyłby system czasowo ograniczonych rent. Nie myślę bynajmniej przesądzać pytania, jakby należało przeprowadzić tę ideę rent subwencyjnych, n. p. za wzorem belgijskim. Muszę jednak zauważyć jedno: Sejm galicyjski np. w ostatnich latach zazwyczaj zamiast kapitału zapewnia rentę 41 do 50-letnią, którą interesowani z największą łatwością finansują i kapitalizują. Przyjmijmy, że państwo, jak to obecnie się praktykuje, pokrywa trzecią część kosztów budowy jakiejś kolei lokalnej, że jednak zarazem, aby pieniądze utrzymać nietknięte dla kolei, samo tę kolej buduje — przyjmijmy dalej, że z biegiem czasu można będzie wstawić w budżet 41-letnią rentę w wysokości miljona złr., to mamy tu budowę kolei lokalnej kapitałem nie mniej, jak 60 miljonowym. Zasada państwowych kolei wżyła się i przyjęła u nas głęboko, a niebawem więcej jeszcze się rozwinie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

POLSKA WYCIECZKA
w Pradze.

V.

Po zwiedzeniu wystawy, uczestnicy wycieczki podejmowali obiadem komitet wystawowy z hr. Zedtwitzem na czele i wybitnych przedstawicieli towarzystwa czeskiego, w liczbie kilkudziesięciu osób. Do stołu zasiadło około 200 osób; świat artystyczny reprezentowany był również imponująco.

Wkrótce zawiązała się ogólna, ożywiona a bardzo serdeczna rozmowa; Czesi i Polacy od tak dawna nie mieli sposobności otwarcie i szczerze z sobą pogawędzić!

W duszy i w sercu nagromadziło się przez ten czas tyle uczuć, w życiu obydwóch narodów zaszły takie zmiany radykalne, że wymiana myśli, wzajemne porozumienie stało się dla nas konieczne. To też rozmowa potoczyła się szybko; każdy pragnął wypowiedzieć wszystko, co go uciskało, podzielić się z bratem nadziejami na przyszłość, — każdy chciał zacieśnić węzeł łączący serca czeskie i polskie. I niepotrzeba było żadnego w tym kierunku wysiłku: serca nasze lgnęły do serc czeskich, myśli jednoczyły się — rozumieliśmy się wzajemnie jak najlepiej.

Kiedyśmy znowu ruszyli na wystawę z pawilonu restauracyjnego, potworzyły się grupy mięszane, żywo dysputujące, a zjednoczone w harmonijną całość moralną. Szczegółowo rozpatrywał się teraz każdy z nas w specjalnych działach: kogo ciągnął przemysł, szedł do olbrzymiego pawilonu, gdzie się mieszczą bogactwa czeskie; kogo interesowała sztuka plastyczna, stał w sali przed dziełami pędzla i dłuta czeskiego; inni zachwycali się starożytnościami, księgami itd.

Kiedy noc zapadła, wszyscy zgromadzili się przed wspaniałą fontanną różnobarwną, która ma prawo do powodzenia, jakiem się cieszy. Francuzka wystawa miała swoją wieżę Eiffla, czeska tegoroczna posiada swą fontannę niepospolitej piękności. Słup wody bije wysoko i mieni się w tysiącznych blaskach; ze wszystkich stron odbijają strumienie wód, tworząc wspólnie jakieś fantastyczne, czarowne widowisko...

Pod wrażeniem silnem i niezapomnianem, udawaliśmy się dnia tego na spoczynek, pełni dla ducha czeskiego nieskończonego uwielbienia!

Nazajutrz dyrektor Tonner, niezmordowany i uczynny, dla którego za trudy wdzięczność mamy nieograniczoną, oprowadzał nas po Hradczanach, t. j. zamku królewskim, pokazując jego piękności i opowiadając o historycznych faktach, przywiązanych do murów czeskiego Wawelu. Ze wspaniałego wzgórza, na którem stoją Hradczany, roztacza się widok na Pragę, jeden z najpiękniejszych, jakie obserwować gdziekolwiek można.

Towarzystwo całe, czeskie i polskie, gotowało się odtąd na przedstawienie w *Narodnem Divadle*, gdzie wystąpić mieli artyści sceny krakowskiej. Miejsca do teatru były wyprzedane na kilka dni przed widowiskiem; publiczność praska oczekiwała niecierpliwie na Fredrę i Anczyca, którzy mieli ze sceny narodowej czeskiej przemówić językiem zrozumiałym i sympatycznym dla pobratymców.

Na rogach ulic miasta Pragi w dniu 23 czerwca rozlepiono następujący afisz:

KR. CESKÉ ZEMSKE DIVADLO V PRAZE.

Narodni divadlo.

Slavnostni predstaveni.

Pohostinské vystoupeni clenu divadla Krakovského.

Z ceskych luhu a haju.

Symfonická báseň od Bedř. Smetany. Provede velký orkestr Národniho divadla řizením prvního kapelníka p. A. Čecha.

DWIE BLIZNY.

(Dve jizvy).

Komedja w 1-ym akcie Aleksandra hr. Fredry (ojca.)

OSOBY:

Kasztelanowa	p-ni Hoffmanowa.
Jenerałowa Malska	pani Piller-Wisłobodzka.
Aniela	panna Wojtowska.
Panna Figaszewska	pani Wolska.
Alfred Tulski	pan Solski.
Kapitan Barski	pan Rygier.
Służący	pan Dorowski.

Na ojczystej ziemi.

Wiersz Vrchlickiego (w tłumaczeniu Marji Konopnickiej). Wygłosi p. Rygier.

Zvíkovsky rarásek.

Veselohra o jednom dějství. Napsal Ladislav Stroupežnický. Vystavil vrchní regissoar pan František Kolár.

OSOBY:

Kristof ze Švamberka.	p. Kolar.
Eliška rozena z Rožmberka jeho manželka	pi. Sklenařova-Mala.
Petr, jejich syn.	sl. Vesela.
Salomena, klíčnice na Zvíkově	sl. Volfova.
Markéta	sl. Kubešova.
Mikuláš Dačický z Heslova	p. Bittner.
Michalek, paže	sl. Rufferova.

Děj roku 1585 na hradě Zvíkově.

CHŁOPI ARYSTOKRACI.

(Sedlaci milostpani.)

Szkic dramatyczny w 1 akcie ze śpiewkami przez Wł. L. Anczyca.

OSOBY:

Wojciech Koguciak, kmieć	p. Dorowski.
Katarzyna jego żona	p-na Wojnowska.
Szczepan, żołnierz	p. Solski.
Marcin, parobczak	p. Rygier.
Marysia, wychowanka Wojciecha	p-i Piller-Wisłobodzka
Stanisław, zagrodnik	p. Winiarski.
Feldwebel	p. Jejde.
Jędrzej wa, komorniaa	p-i Wolska.
Mojsiek, arendarz	p. Siemaszko.

Po veselohre „Dwie blizny“ delši prestávka.

NÁROD SOBĚ!

Gmach teatralny, owe sławne *Narodne Divadlo*, które „Naród sobie“ wystawił, należy do najwykwintniejszych budynków, jakie sobie wyobrazić można. Znać, że Czesi nietylko nie żałowali pieniędzy na budowę świątyni sztuki dramatycznej, ale umiejętnie zużyć potrafili wszystkie swoje siły architektoniczno-artystyczne: powstał więc gmach imponujący, piękny, urządzony pod każdym względem doskonale.— Z przedstawienia zdamy sprawę później.

Z różnych sfer i stron.

SZKICE ZE ŻMUDZI.

Przez

Jana Syrokomlę.

Dawniejsze księztwo Żmudzkie, oprócz części zaniemeńskiej, powiaty Kowieński i Upitski województwa Trockiego, oraz Wiłkomierski i Bracławski, Wileńskiego, składają dziś jednostkę administracyjną. zwaną gubernją Kowieńską; utworzono ją w r. 1842 z rozkazu Mikołaja, odłączając tę część kraju od gub. Wileńskiej. W mowie potocznej zwykle atoli zwią to terytorjum po staremu Żmudzią i rzeczywiście nazwa odpowiada treści rzeczy, większą albowiem połowę gub. zamieszkuje „twarde Żmudzkie plemię".

Powierzchnia gubernji Kowieńskiej zajmuje 729 km., albo 40.130 kkm. i dzieli się na 7 powiatów: Kowieński, Wiłkomierski, Nowo-Aleksandrowski (dawniej Bracławski), Poniewieżki (do 1840 r. Upitski), Szawelski, Telszewski i Rosieński. Ludność należy do narodowości następnjących: litewsko-żmudzkiej, polskiej, rosyjskiej, niemieckiej, żydowskiej i innych. Rozumie się, że żadna statystyka narodowościowa nie istnieje; mamy atoli dość dokładną statystykę wyznaniową, która pozwala rozejrzeć się w stosunkach narodowościowych. Okoliczności tak złożyły się, że u nas wyznanie niemal zawsze identyfiknje się z narodowością; nie ma Polaków prawosławnych, bo nigdy nie było Unji, nie ma też i Rosjan katolików; wśród protestantów lutrzy i garstka anabaptystów, należą prawie bez wyjątku do narodowości niemieckiej, gdy kalwini są albo Polakami, albo Litwinami; fakt ten tłómaczy historja reformacji w Litwie. Mahometanie, resztki Tatarów Witoldowych, spolszczyli się do tego stopnia, że już od lat 30 w meczecie w Widzach, nabożeństwo odbywa się po polsku. Garstka karaitów, posługujących się w stosunkach domowych językami polskim i tatarskim, różnicy stanowić nie może. O wyznawcach religji Mojżeszowej dobrze wiadomo, iż bez wyjątku niemal są żydami; niemal powiadam, bo część inteligencji żydowskiej chce uchodzić za Rosjan, część bawi się w kosmopolityzm podejrzanej wartości, ale poczet izraelitów wykształconych nader jest mały.

Dzięki prawie zupełnemu utożsamieniu wyznania i narodowości można skreślić dość dokładną statystykę narodowościową, bo możliwe pomyłki i braki ścisłości znoszą się wzajemnie, a przytem są małe. Liczba żydów natomiast budzi pewne obawy, usprawiedliwione niemożliwie bystrym przyrostem: podług statystyki oficjalnej w ciągu 26 lat ludność żydowska zwiększyła się o 2,729 razy! Cóż atoli robić, gdy dokładniejszej brakuje? Należy unikać wyprowadzania z niej wniosków wartości wątpliwej. Oto jest tablica, wskazująca podział ludności podług wyznań w dniu 1 (13) stycznia 1890 r.:

Katolików . . .	1,144.068
Prawosławnych . .	34 429
Odszczepieńców *) .	24.639
Jednowierców . .	1 000
Lutrów	45 794
Baptystów . . .	441
Reformowanych . .	10.822
Mahometanów . .	862
Karaitów	250
Żydów	307.852
Razem	1,570.445

Albo podług narodowości:

Polaków i Litwinów	1,157.732 — 73,45 %
Rosjan	60.356 — 4,12 %
Niemców	46.356 — 2,91 %
Żydów	307 552 — 19,41 %
Innych narodowości	1.600 — 0,11 %

Co do liczebnego stosunku płci, to liczba kobiet prawie równa się liczbie mężczyzn, a mianowicie na 100 mężcz. wypada 101,37 kob.; w miastach atoli ten stosunek wynosi 100 : 88,33 a po wsiach 100 : 102,83. Wśród Rosjan i Niemców zamieszkałych w miastach, kobiet spotykamy bardzo mało; na 100 mężcz. wypada odnośnie 29,77 i 66,53; za to wśród rdzennie miejscowej ludności, kobiety liczebnie przeważają, a stosunek ten wyraża się 100 : 104,53.

Rdzennie miejscową ludnością nazywam Polaków i Litwinów. Litwini — to odwieczni mieszkańcy tej „ziemi deszczów" — Lietuwa-Żema. Lud ten dzieli się na Żmudzinów, zamieszkujących zwartą masą powiaty Szawelski, Rosieński i Telszewski, tudzież części Kowieńskiego i Poniewieżkiego; pozostałą część gubernji zamieszkują Litwini. Skutkiem zbiegu historycznych okoliczności wyższe i średnie warstwy narodu litewskiego uległy zupełnej polonizacji; uległ jej w miastach i miasteczkach, a gdzieniegdzie po wsiach i lud; w naszych stosunkach Polaków z pochodzenia nie można odróżnić od spolszczałych Litwinów lub Żmudzinów.

(Dalszy ciąg nastąpi)

* Odszczepieńcy, albo z rosyjska „raskolnicy", to sekciarze Kościoła wschodniego; część ich uznająca władzę biskupów prawosławnych, a zachowująca swoje odrębne obrzędy religijne, zowie się jednowiercami.

Marynarka rosyjska.

Kronsztadskij Wiestnik podaje ciekawe szczegóły o budujących się obecnie okrętach w warsztatach okrętowych rosyjskich i zagranicznych, z których dowiadujemy się, iż Rosja poleciła przygotować w krótkim czasie 15 torpedowców, 3 okręty wojenne, 2 kanonierki, 2 statki transportowe, 1 krejser, 1 korwetę pancerną, 1 lodowiec parowy i 1 jacht, czyli razem 26 statków wojennych. Gazeta dodaje, iż w miarę puszczania na morze wymienionych statków, będą budowane nowe okręty wojenne, pancerniki i torpedowce.

„Wzrost ten naszej floty wojennej — mówi *Kronsztadskij Wiestnik* — fakt to niezwykły i zasługujący na uwagę. W rzeczy samej, na flocie opiera się nasze panowanie na morzu Bałtyckiem, flota daje nam prawo używać w całej pełni bezwarunkowego panowania nad morzem Czarnem, a nakoniec w krejserach będziemy mieli silną broń przeciwko nieprzyjacielowi, marzącemu o wszechświatowej hegemonji (mowa tu o Anglji). Nasze ministerstwo marynarki wypełnia z całą energją program budowy coraz to nowych okrętów, idąc za przykładem innych państw, ulepszających i uzupełniających ciągle swe floty. Flota bałtycka i czarnomorska dopełnia się głównie okrętami czynnemi, zwiększającemi środki państwa, co zupełnie odpowiada wymaganiom czasu. Nie trzeba zapominać, iż powagi marynarskie uważają, że obrona brzegów danego państwa jest daleko pewniejszą wtedy, gdy się idzie naprzeciw nieprzyjaciela. Mniemanie to jest zupełnie słusznem nie tylko z punktu strategji morskiej, ale i z punktu godności wielkiego państwa, wymagającego, aby flota działała zaczepnie o ile możności, nie ograniczając się jedynie na biernej obronie wybrzeży, która jest nadzwyczaj trudną i uciążliwą, a zarazem niewdzięczną.

Nasza obecna flota powinna odegrać rolę odpowiednią dla wielkiego słowiańskiego państwa, powinna szukać i gromić wroga na jego własnych wodach, uniemożliwiać mu dostęp do wód wewnętrznych, gdzie będzie zbierał tanie laury bombardowaniem niebronionych wybrzeży. Podobne bombardowanie jest zawsze możliwem i na to zgodzi się każdy, kto sobie przypomni zburzenie Aleksandrji przez okręty państwa, które się uważa za najwięcej cywilizowane i humanitarne, które o mały włos nie wystąpiło w obronie żydów rosyjskich. pomimo iż tymże w obcej dla nich Rosji dzieje się bez porównania lepiej, niż naprzykład nieszczęśliwym Irlandczykom w swojej ojczyźnie".

To ostatnie zdanie brzmi szczególnie jakoś w wojowniczym artykule gazety ze względu, iż Rosja przecież daleko gorzej traktuje Polaków u siebie, odmawiając im wszystkiego, co im się słusznie choćby z praw ludzkości należy. Ale w cudzem oku źdźbło się widzi, a w własnem nawet szopy z belkami nie chce się dostrzedz!

O emigracji.

Jak wiadomo, przed paru miesiącami, wydano rozporządzenie, tyczące się wydawania paszportów emigracyjnych dla mieszkańców Królestwa Polskiego.

Ostatni numer *Warszawskieg› Dniewnika* podaje bliższe szczegóły, które tutaj podajemy:

„W d. 28 marca wydane zostało najwyższe rozporządzenie, ażeby: 1) obywatele Królestwa Polskiego, którym zostanie dozwolone opuszczenie ojczyzny, byli uwolnieni w przeciągu lat trzech od opłaty rs. 100 za paszporty emigracyjne, oraz 2) możność wydawania pomienionym osobom świadectw emigracyjnych, bez wyjednywania najwyższego na to rozkazu, po zostawiono warszawskiemu jeneral-gubernatorowi.

W zastosowaniu zaś praktycznem rozporządzenia powyższego, polecono, ażeby przy rozbiorze spraw w kwestji wydawania świadectw emigracyjnych obywatelom Królestwa Polskiego, oprócz istniejących już, kierowano się jeszcze następującemi uzupełniającemi przepisami:

1) Co się tyczy włościan rolnych i bezrolnych, robotników wiejskich i fabrycznych, oraz innych obywateli wiejskich i miejskich prostej klasy, nie praktykować ustanowionej publikacji w gazecie gubernjalnej rządowej, iż pragną się przesiedlić, a wymagane świadectwa kwalifikacyjne przygotowywać w ciągu dni dziesięciu od czasu wniesienia podania.

2) Dzieci obywateli wyżej wymienionych, należących do rodzin chrześcijańskich, uwalniać od poddaństwa nietylko do lat 15-tu, ale do 17-tu, jeżeli nie będzie przeciw temu jakich innych oddzielnych przeszkód.

3) Od wszystkich emigrujących żądać wiarogodnego zaświadczenia, czy posiadają w kraju, lub nie, własność nieruchomą i zawiadamiać posiadaczy takich nieruchomości, emigrujących do Ameryki, iż mogą otrzymać świadectwa emigracyjne tylko wtedy, jeżeli przed wyemigrowaniem sprzedadzą swoje mienie

4) Nie żądać od osób, wskazanych powyżej i emigrujących do Ameryki zaświadczeń rządów zagranicznych, iż dane osoby przyjęte zostały do liczby ich poddanych.

5) Żądać od każdego wychodźcy, ażeby złożył o ile jest pełnoletnim rs. 75, od nieletnich zaś po rs. 50. Pieniądze te stanowią depozyt i zwracane zostają ich właścicielom przy wręczaniu świadectw emigracyjnych.

6) Wręczanie świadectw i depozytów następuje na tej komorze pogranicznej, przez którą przejeżdżają wychodźcy.

7) Jeżeli pragnący wyemigrować, w przeciągu trzech miesięcy od uzyskania pozwolenia Głównego Naczelnika kraju, nie skorzysta z niego, zezwolenie traci swoją siłę i patent zostaje napowrót uważany za poddanego rosyjskiego.

Bezpłatne wydawanie świadectw emigracyjnych przy zachowaniu przepisów powyższych, ułatwiających wypełnienie formalności koniecznych przy emigracji, nie może się przyczynić do powiększenia ruchu wychodźczego. Nowy środek — pisze *Warsz. Dniewn.* — uprawni tylko to, co przedtem dokonywane było drogą nieprawną i zmniejszy liczbę osób samowolnie opuszczających ojczyznę, a więc popełniających przestępstwo, przewidziane w art. 325-tym i 326-tym ustawy o karach.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI.

* Według tutejszej *Gazety policyjnej* zarząd policji warszawskiej otrzymał nowy przepis prawa, odnoszący się do chowania zwłok chrześcijan, bez odpowiednich obrządków religijnych. W wypadkach, kiedy zawezwanie duchownego było możliwe i nie przedstawiało nadzwyczajnych trudności, osoby winne zaniedbania w tym względzie, będą pociągnięte do odpowiedzialności karnej, a stosownie do stopnia winy, ulegną karze aresztu od trzech tygodni, do trzech miesięcy.

* Zamierzoną jest tutaj budowa wielkiej halli żelaznej. Plan i kosztorysy są już gotowe Koszta budowy obliczone są na 600.000 rs. Kiedy jednak rozpoczną się roboty, dotąd niewiadomo, ponieważ kapitaliści miejscowi, ofiarowali się przyjść z pomocą pieniężną, lecz na warunkach bardzo uciążliwych, których miasto nie może akceptować. Wobec tego, postanowiono się zwrócić do kapitalistów francuskich.

* W środę odbyło się posiedzenie komisji do przedyskutowania propozycji inżyniera Devarsa, w przedmiocie zbudowania szeregu bulwarów warszawskich. Nowe warunki są takie: pan Devars, obowiązuje się w przeciągu lat 4, urządzić bulwary; w ciągu następnych lat 5 zabrukować ulice i konserwować je przez lat 50. W zamian za to, nadbrzeżny pas ziemi, przechodzi na jego własność. Przedsiębiorcy mają być uwolnieni od wszystkich opłat miejskich, jakieby mogły obciążać budowle. W ciągu pierwszych lat ośmiu, wszystkie domy są wolne od podatków miejskich, po tym zaś terminie, zarząd miasta będzie ściągał podatki na rzecz Towarzystwa. Oświetlenie i oczyszczenie ulic, dokonywa się na rachunek miasta.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Z Insbruku donoszą tu, że zaginął gdzieś bez wieści słuchacz tamtejszego uniwersytetu, Zdenko Spallek, rodem z Berna. Prawdopodobnie spotkało go jakieś nieszczęście w Alpach.

* Cesarz przyjmował deputację miasta Seretu (na Bukowinie), która omawiała sprawę wzniesienia niemieckiego gimnazjum w Serecie.

KURJER BERLIŃSKI.

* Cesarzowa niemiecka podczas pobytu w Anglji, mieszkać będzie z synami od 13 lipca do 8 sierpnia, w zamku Norris, na wyspie Wight, w gościnie u księżnej Bedford. Spędził tam także kilka tygodni cesarz Fryderyk z małżonką w ciągu lata 1887 r.

* Zbiór wina nad Renem nie świetnie się w roku bieżącym zapowiada. W winnicach nad Mozelą teraz dopiero szczepy zaczynają kwitnąć, gdyż zazwyczaj pora kwitnięcia rozpoczyna się już tam w końcu maja. Ponieważ winogrona, według przekonania właścicieli winnic, potrzebują stu słonecznych dni, by dojrzały tak, iżby można z nich otrzymać wino szlachetne, przeto mała jest nadzieja w tym kierunku, w obec tak późnego kwitnięcia, tembardziej, że powietrze tam dżdżyste, co przyczynia się także wielce do rozmnażania owadów, niszczących winnice.

* Mieszkaniec Hamburga, p. v. Donuer, kupiec, ofiarował dwa miljony marek na założenie szpitala, w dowód wdzięczności za szczęśliwie dokonaną jego żonie operację, przez dra Michelsen'a w Wiesbadenie. Lekarz ten, ginekolog, ma zostać, stosownie do życzenia ofiarodawcy, kierownikiem nowego szpitala.

KURJER SZWAJCARSKI.

* W sprawie katastrofy pod Mönchenstein'em w Szwajcarji, jeden z biegłych, wydelegowanych przez rząd do zbadania owego mostu, prof. Tetmajer, oświadczył, iż szwajcarskie mosty kolejowe nie są lepsze, ani też nie gorsze od mostów w państwach sąsiednich. Największem niebezpieczeństwem jest to, że ciężar lokomotywy bywa szalenie podwyższany, w celu zysków z ruchu komunikacyjnego. Departament kolejowy opracował wniosek, domagający się stałej rewizji mostów kolejowych.

KURJER PARYSKI.

* Na posiedzeniu akademji sztuk pięknych, rozstrzygnięto najważniejszą nagrodę kompozycyjną, nazywającą się: „Grand prix de Rome".

Kandydatów było pięciu i pierwszą otrzymał p. Silver, uczeń Masseneta, drugą p. Fournier, uczeń ś. p. Delibes'a. List pochwalny dostał się w udziale p. Andrès, uczniowi Guiraud'a.

* Król Milan opuścił Paryż i udał się na kurację do Karlsbadu. Podczas ostatniego pobytu w stolicy nad Sekwaną, szczęście mu ciągle dopisywało przy grze w bakarata, gdyż wygrał przeszło pół miljona franków.

* Sprawa melinitu nie schodzi z porządku dziennego. Jedna z jej scen odegrała się w sobotę przed kratkami trybunału handlowego. Jak wiadomo, Turpin sprzedał patent wyrabiania melinitu Towarzystwu panklastycznemu. Tymczasem kwotę 250,000 franków, otrzymaną z ministerstwa wojny, zatrzymał dla siebie. Trybunał wydał orzeczenie, mocą którego całą tę sumę obowiązany jest Turpin zwrócić Towarzystwu, jako właścicielowi patentu.

* Widownią wielkiego skandalu był w środę ubiegłą tor wyścigowy w Paryżu. Publiczność mniemała, że faworyt „Fabiola" nie biegł prawidłowo i przyjęła konia oraz żokieja gradem kamieni. Powstał zgiełk nieopisany, właściciel konia rozbijał tłum i ranił śmiertelnie jakiegoś człowieka. Żokiej Guinebert musiał opuszczać tor pod eskortą żandarmów.

KURJER MOSKIEWSKI.

* W okolicach Carewosanczurska, pojawiła się znowu nowa sekta, której głównym punktem jest wiara w istnienie Antychrysta na ziemi i w prędkie skończenie świata Każdy, komu jest miłem królestwo niebieskie, powinien opuścić dom, żonę i dzieci, udać się na pustynię i tam umrzeć śmiercią głodową. Żenić się nikomu nie wolno, a tem mniej wychodzić za mąż. Istnieją tylko bracia i siostry w Chrystusie. Aby zniweczyć namiętności, jest tylko jeden środek, t. j. głód. Nauka ta znalazła wielu chętnych zwolenników, wśród drugiej sekty t. zw. bezpopowców i ci zaczęli umykać w lasy, za nimi zaś ciągnęły żony i dzieci. Za ubranie wystarczały im liście z drzew. Wielu z nich nie mogło wytrzymać długiego głodu i zaczęło się żywić trawami, liśćmi z drzew, korą, wskutek czego powstały między nimi przeróżne choroby i w końcu śmierć. Nazywają siebie „pustelnikami".

KURJER LONDYŃSKI.

* Książe Walji z małżonką byli ubiegłej niedzieli gośćmi lorda Hartington w Eastbourne. Pastor miejscowy skorzystał z tej okazji, aby w kości le odczytać długą modlitwę za zbawienie duszy księcia — napomknąwszy poprzednio o procesie bakaratowym — i wezwał obecnych w kościele, by swoje modły do modłów jego przyłączyli.

* Dzienniki przynoszą z Manchester wiadomość o pneumatycznej armacie, którą miał wynaleźć inżynier Bott. Armata owa wyrzuca granaty napełnione dynamitem lub innym jakimś materjałem explodującym.

* Przełożony straży bezpieczeństwa w Whitechapel, Bachert, otrzymał list następującej treści: „Mam zamiar rozpocząć niezadługo w okolicy moje operacje. Gdyby pan, albo pańscy towarzysze chcieli mi przeszkodzić, to, tak mi Panie Boże dopomóż, wbiję panu nóż w serce. Strzeżcie się więc, zważcie moje ostrzeżenie i nie wchodźcie mi w drogę. Policja niech mię łapie, jeżeli potrafi. Żal mi jej, ponieważ żywy się nie poddam. Dwa razy o mało mnie już nie złapano. Najniższy sługa

Janko Rozpruwacz.

(G. W. B. są mojémi literami początkowemi).

Beckert wręczył ów list policji.

* Prawnuczkę podawała wczoraj do chrztu królowa Wiktorja w kaplicy królewskiej w parku St. James. Wczoraj bowiem odbyły się chrzciny córki księcia i księżnej Fife; aktu chrztu dopełnił arcybiskup Canterbury.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Tysiączna rocznica, nie czterechsetna, odkrycia Ameryki, ma być w roku 1892 obchodzoną. Grono literatów i mówców w Waszyngtonie, rozpoczęło agitację za tysiącletnim uroczystym obchodem wcześniejszego odkrycia Ameryki północno-zachodniej ku końcowi Xgo wieku, kiedy to Islandczycy założyli tam pierwsze osady. Pomnik najwybitniejszego z tych żeglarzy, Leifa Eriksona, wzniesiony został niedawno w Bostonie.

* Wielki pożar zniszczył w Nowym Jorku zbrojownię 71 go pułku gwardji narodowej. Ogień przeniósł się z jednej strony na magazyn towarów Morgan'a, z drugiej zaś na hotel Barret'a, z którego goście zaledwie zdołali ujść z życiem, w większej części w nocnych ubraniach, gdyż pożar wybuchł o świcie. Zrządzone szkody obliczają na miljon dolarów.

ROZMAITOŚCI.

Psia orkiestra. Wielką ciekawość budzi w Londynie orkiestra z psów, wytresowanych przez niejakiego Ludwika Lavatera, która nosi nazwę: Cagliostro mautheon. Czworonożni „artyści" występują na estradę w malowniczych kostjumach. Każdy pies przynosi ze sobą instrument i pulpit i na skinienie swego pana zajmuje przeznaczone miejsce. Zaczyna się koncert, któ ry nie sprawiłby „duchowej rozkoszy" melomanom ale za to niesłychaną wesołość wywołuje między publicznością.

Maść konia ma być podobno niejaką wskazówką szybkości jego biegu, na dowód czego *Echo de Paris* przytacza opowieść, przetłómaczoną z arabskiego, a wykazującą, iż naród, znający się najlepiej na koniach, do wskazówki tej przywiązuje wagę. Wielkiego szeika Sahary, Ben Dyaba — brzmi owa tradycyjna opowieść — ścigał pewnego dnia Saadel Zenatis, jeden z najzaciętszych jego wrogów. Uciekając, zwrócił się szeik do swego syna: „Powiedz mi" — rzekł — jakie konie są na czele naszych nieprzyjaciół?" — „Siwe, ojcze" — odparł syn. — „Bardzo dobrze!" — zawołał Ben Dyab. — „Niechaj słońce zrobi swoje; pod działaniem jego promieni siła białych rumaków roztapia się, jak masło." Po chwili szeik odezwał się ponownie: — „A które konie są teraz pierwsze mój synu?" — „Kare, ojcze" — odparł syn. — „Wyśmienicie!" — rzekł stary. — „Kamienisty grunt zrobi swoją powinność względem czarnych zwierząt. Bo widzisz, nawet Murzyn z Sudanu zmęczy stopy, krocząc po kamieniach." Ucieczka trwa bez przerwy i Ben Dyab zwraca się po raz trzeci do swego towarzysza: — „Jakie konie teraz wyprzedziły wszystkie?..." — „Gniadosze i kasztany." — „W takim razie musimy się ratować, mój synu! — zawołał szeik — „nie mamy chwili czasu do stracenia! Te rumaki mogą nas doścignąć!" *Echo de Paris!* twierdzi, że kolor maści koni może stanowić dla sportsmenów wskazówkę podczas wyścigów.

NEKROLOGJA.

† Ks. opat Józef Nowakowski, zmarł w Żółkwi, dnia 28 z. m. Czcigodnemu kapłanowi-patrjocie danem było obchodzić rzadki jubileusz 50-letniego kapłaństwa, uwieńczonego prześladowaniem i męczeństwem za Ojczyznę i wiarę. Na pamiątkę tej uroczystości, ofiarowali mu obywatele powiatu żółkiewskiego, srebrny kielich kościelny, medal złoty z odbiciem jego popiersia i album pamiątkowe, które mu wręczył po gorącem przemówieniu, w imieniu zgromadzonych, książe Adam Sapieha I nie dziwić się tej czci głębokiej, jaką otaczali ziomkowie zasłużonego męża, który był wzorem polskiego kapłana, czującego gorącą miłość Ojczyzny i cześć dla jej ideałów. W czasie wybuchu powstania, w roku 1830, mając zaledwie lat 19, przerwał nauki teologiczne we Lwowie, by na odgłos walki przeciw Rosji, wstąpić w szeregi bohaterów i zaciągnął się do korpusu jenerała Dwernickiego, gdzie jako artylerzysta odbył całą kampanję. Po upadku powstania, ukończył nauki teologiczne na uniwersytecie lwowskim, a wyświęcony na księdza, otrzymał probostwo w Łużnej w powiecie jasielskim.

Mając swoją rodzinę w Tarnowskiem, ojca właściciela wsi Kowalowa i szwagra Bobrowskiego, udał się tam w lutym nieszczęsnego roku 1846 w odwiedziny do swych krewnych, gdzie go ówczesne nieszczęsne rozruchy chłopskie zaskoczyły. Uwięziony wraz z innymi pozostawał w indagacji sądu karnego.

Gdy jednak nic mu nie udowodniono, oddano mu probostwo kulikowskie w r. 1847 a ówczesny starosta Martynowicz przemówił w kościele od ołtarza do zgromadzonego tam ludu temi słowy: „Jestem upoważniony od Najjaśniejszego Pana w Jego imieniu przeprosić obecnego tu proboszcza ks. Józefa Nowakowskiego, iż niewinnie przez rok cały w śledztwie był więziony". W roku 1860 otrzymał probostwo żółkiewskie *regiae collationis*, gdzie zajął się odszukaniem zwłok królewiczów Jakóba i Konstantego, które napowrót z wielką uroczystością i udziałem całego kraju w kaplicy ubocznej pochowano.

Ojciec święty Pius IX oceniając zasługi ś. p. ks. Józefa, położone około restauracji kościoła, zamianował go opatem infułowanym i swym prałatem domowym, a cesarz zaszczycił go orderem żelaznej korony. Cześć pamięci polskiego kapłana!

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

47) (Ciąg dalszy).

No, może pomimo trzech szpar od noża, jeszcze ci się jej zachciewa? Mógłbym ci oddać przysługę i wysłać cię za nimi, bo wiedz, że i ona dobrowolnie się udała na wyspę Fernando do Noronha.

— Doprawdy, to bardzo dziwne! ale kilku zdradziła znowu dla niego jednego. Mój Andreio, nie jesteś, jak sądzę, frycem, aby myśleć, że kobieta, podobna do tej Hiszpanki, może przepadać za mężczyzną zapatrzonym w cnoty katechizmowe. Jest to cała tajemnica owej miłości niewieściej, która się stała powodem tragicznej śmierci golibrody z Joinville twoich bolesnych ran, i która sprawiła, że ja prawie przez tydzień nie zsiadałem z konia. Ale co tam, to się już skończyło! Teraz oto opowiedz mi, co porabiasz i dokąd dziś podążasz; bardzo być może, iż wspólnie odbędziemy jakiś kęs drogi.

— Ja poluję, — odrzekł Szmidowicz — obdzieram ze skór zwierzęta brazylijskie, prowadzę tem handel; obecnie zaś zmierzam ku rzece das Tijucas, posunę się ku jej źródłom i w tych okolicach zabawię przez czas dłuższy... Ale oto przedstawiam panu wachmistrzowi mego towarzystwa i rodaka, nazywa się Sobek Cierniak.

Caldo wyciągnął z konia rękę do Sobka, a kiedy chłop podał mu swoję, żandarm ją skwapliwie pochwycił, ścisnął i, nie wypuszczając, tak mówił:

— Pan Cierniak, Colono Pollaco? A to prawdziwa dla mnie niespodzianka!..

I rzekłszy to, wachmistrz uprzejmie zwrócił się do Szmidowicza, prosząc, aby podczas rozmowy posłużył za tłómacza, poczem znowu prawi:

— Toć ja właśnie ciebie Cierniaku, szukam a właściwie mówiąc, za pośrednictwem mojej osoby poszukuje cię sąd rzeczypospolitej! Prawdopodobnie jesteś człowiekiem nietylko niewinnym, lecz sprawiedliwym, jak sędzia, jednakże bez względu na to, sędziowie stanów zjednoczonych Brazylji pragną z ust twoich usłyszeć niektóre zeznania dotyczące Mateusza Dzwonko, Mikołaja Dąbka i żony tego ostatniego. Ze swej strony mogę ci, panie Cierniaku, zaręczyć, że zeznania takie nigdy jeszcze nie zaszkodziły niewinnemu człowiekowi...

Sobek, trzymany za rękę, stał przy koniu wachmistrza ze zwieszoną głowa i słuchał tego, co mówił Caldo, a na polszczyznę tłómaczył Szmidowicz.

— Nie pochodzi to zapewne z twej winy — ciągnął dalej wachmistrz — iż przypadkiem, szanowny obywatelu, posiadasz w swojej kieszeni pieniądze niemieckie i że przypadkiem jest tych pieniędzy pięćdziesiąt sztuk w złocie, a dziesięć dużych sztuk srebrnych. Przypadkiem mówię: „przypadkiem" — takąż samą ilość pieniędzy uroniła Mikołajowa Dąbkowa, i oto sprawiedliwość, z powodu szczególnego przypadku jest w kłopocie, ponieważ gorąco pragnie uzasadnić prawne posiadanie przez ciebie owych pieniędzy, a bez ciebie uczynić tego nie może. Proszę cię, panie Cierniaku, o pozwolenie przeliczenia sumy pieniędzy, którą masz w kieszeni.

Sobek wahał się, nie wiedział co ma począć; wtedy wachmistrz zwrócił się do swego towarzysza i mrugnął nań jednem okiem.

Joao natychmiast zeskoczył z konia, przetrząsnął kieszenie Cierniaka i znalezione pieniądze oddał wachmistrzowi, który z kolei podał je Szmidowiczowi znowu, mówiąc:

— Andreio, przelicz, czy jest tyle, ilem wyliczył, a zarazem przyznaj, jak dziwny jest nieraz zbieg okoliczności!

— Djabli nadali, żem sobie złodzieja przybrał za towarzysza! — mruknął Andrzej.

— Wstydź się, Andreio! jesteś zarozumiały, gdyż wydajesz wyrok wtedy, kiedy sprawiedliwość jeszcze milczy! Pan Cierniak ma zupełne prawo wnieść na ciebie skargę do sądu za obelgę słowną.

I teraz znowu wachmistrz mrugnął na swego towarzysza jednem okiem.

Joao miał już pod kurtą przygotowane sznury i w oka mgnieniu, zaledwie Szmidowicz skończył przeliczanie pieniędzy, on już tak oplątał Sobka, że chłop był zupełnie obezwładniony.

— No, mój Andreio — rzecze Caldo — kiedy rzeczy wzięły tak niespodziewany obrót, to muszę bezzwłocznie zawracać. Żandarmowi zawsze pilno, bo jedna robota się kończy, a czynni ludzie już dla niego drugą przygotowują.

Powiedziawszy to, wachmistrz uścisnął rękę Szmidowicza, potem wydał rozkaz, ażeby Joao z Cierniakiem podążał przodem, on zaś sam ruszył stępa za nimi.

ROZDZIAŁ XXXII.

Miłość na poczekaniu.

W kolonji, u źródeł rzeki Itingi, jeden dzień był podobny do drugiego. Grzędzianka ciągle tu była czynna, jako naczelna gospodyni, z której łaski mieli wszyscy codziennie gotowaną strawę. Walenty Kobylak, na przemiany, to się modlił, to znowu drzemał. Wicek Strzała nie wzmógł się jeszcze i nie podźwignął na nogi, po ranie, którą mu zadał jadowity wąż, jararaca. Felek Głodzikowczak zastępował Wicka we wszystkich robotach na kolonji; ale, niestety, właściwy czas dla zasiewów już minął i należało czekać odpowiedniej pory. Murzyn, Manoelo, nie opuścił ani jednego dnia, aby nie odwiedził kolonistów polskich.

Jednego dnia, bardzo wczesnym rankiem, Maryna wyświeżona, czyściutka, z parasolką w ręku, wybrała się do miasteczka, aby tam kupić różnych zapasów żywności. Porobiła sprawunki i z koszykiem pełnym wracała do domu, posilając się bananem. Nie dochodząc do gór, naraz spostrzegła, iż na drogę, po której szła, z bocznej jakiejś ścieżki, wysunął się szczególny orszak: przodem biegł wielki pies, prowadzący dobrze objuczonego konia, a za tą parą zwierząt, postępował człowiek wysoki, w kapeluszu z dużem rondem i z dwiema strzelbami na ramionach. Zaniepokoiło to nieco Grzędziankę, gdyż sobie wyobrażała, że może mieć przed sobą jakiego rabusia.

Podróżny spostrzegł dziewczynę i zwolnił kroku, widocznie dla tego, ażeby się z nią zrównać. Kiedy, pełna obawy, nadeszła, on przemówił do niej po portugalsku, zapytując grzecznie: zkąd i dokąd dąży? Ponieważ Maryna nie rozumiała języka, przeto odpowiedziała po polsku:

— Nie rozumiem — i szła dalej w swoją drogę.

— Tak że mi trzeba odrazu powiedzieć! — zawołał Szmidowicz, on to był bowiem. — Ja też żadnym innym językiem nie umiem rozmawiać tak dobrze, jak po polsku, chociaż mogę sobie poradzić i z Niemcem i z Brazyljaninem, a od biedy rozmówię się i z Hiszpanem i z Włochem.

— To pan widać jest Polakiem? — zapytała Maryna, z większą już ufnością spoglądając na nieznajomego.

— Nigdy sobie tego nie uważałem za wielkie szczęście; ale teraz, kiedy się oto nadarza sposobność pomówić z tak piękną rodaczką, nie oddałbym dziś swojej polskości za żadną inną narodowość

Na taki komplement Grzędzianka odpowiedziała miłym uśmiechem i tem zalotnem spojrzeniem, z którego zawsze można poznać, że kobieta nietylko ośmiela mężczyznę do dalszej rozmowy, ale także do wyznań pewnych uczuć, jakie jej widok obudził.

Odrazu można było poznać, że Andrzej wiele obcował z płcią piękną i że posiada sztukę zjednywania sobie jej sympatji. Wielbiąc los, który mu pozwolił spotkać na drodze tak przyjemną towarzyszkę, odebrał od Maryny koszyk ze sprawunkami, zakupionemi w mieście i niebawem obarczył nim swą szkapę.

— Nie mogę na to pozwolić — mówił — ażeby tak piękna osoba w mojej obecności gięła się, trudziła pod ciężarem jakichś tam pakunków.

— Oo, to mi nic nie szkodzi! — odrzekła Grzędzianka. — Przywykłam do daleko cięższej jeszcze roboty.

— To źle, jeżeli pani ludzie pracować pozwalają. Piękne kobiety przychodzą na świat nie po to, aby się zarabiały.

— A po cóż?

— Ażeby je kochać, dawać im takie samo szczęście, jakie one dają tym, których pokochały.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Zjazd Sokołów
w Pradze.

Deputacja polskich Sokołów udała się do prezydenta miasta, p. dr. Szolca, aby mu podziękować za wspaniałe przyjęcie, jakiego doznali polscy Sokoli od ludności miasta Pragi. Pan dr. Szolc uwiadomił o przybyciu polskiej deputacji Radę miejską na wczorajszem posiedzeniu.

* * *

Zabawa na „Żofińskim Ostrowie“, w której brali udział goście polscy, kroaccy, i francuzcy, udała się świetnie. Na wierzchołkach drzew widniały napisy „Na zdar!“ „Czołem!“ „Naprej!“ „Courage — Patrie Égalité i t. d. Wieczorne oświetlenie ogrodu wypadło świetnie. — W ostatnim dniu pobytu Sokołów zwiedzano wystawę, gdzie do zwiedzających przemówił członek zarządu p. John. Mówca między innemi powiedział, że hasło Sokołów „Vsze pro (dla) narod, vsze pro vlast (ojczyznę)!“ powinno być hasłem wszystkich.

Imieniem czeskich Sokołów dziękował dr. Podlipny, zaznaczywszy, że Sokoły z wdzięcznością przyjmują słowa pochwały i uznania. Dalej powiedział mówca, że w pierwszym rzędzie zawdzięczają Sokoły świetność i powodzenie zjazdu tym, którzy podjęli myśl wystawy.

W imieniu polskich Sokołów przemawiał dr. Lipiński.

„Z głębi duszy — przytaczamy słowa mówcy — i z całego serca dziękuję wam za przyjęcie, jakiego polskie Sokoły doznały na ziemi czeskiej. Co tu widzimy i słyszymy, zaniesiemy do kraju naszego, opowiemy rodakom o waszej miłości i budzić będziemy wszędzie świadomość, która przeniesie się z pokolenia na pokolenie, że Czech i Polak są dziećmi jednej matki (Okrzyki „Sława!“) Ja wierzę w to, że podamy sobie ręce zgodnie, że naszego związku nie przełamie żadna siła ludzka, ani piekielna. Jest u was duch silny, duch, który naród wasz wskrzesił i który was zaprowadzi do wytkniętego celu. W imieniu polskich braci wołam: Niech żyje ten duch mężny, narodowy i sokoli!“

(Okrzyki: „*Na zdar!*“ i wołanie: „Niech żyje Polska!“)

W imieniu południowo słowiańskich Sokołów przemawiał Słoweniec Nolli, a w imieniu francuzkich gimnastyków p. Kreutzegger. Na wystawie zabawili Sokoły do godziny 3-ej po południu.

* * *

Narodni Listy podają następujące dane statystyczne, dotyczące Sokołów:

Obecnie jest w Czechach 175 towarzystw „Sokoła,“ na Morawie 40, na Śląsku 2, w Wiedniu 3, ogółem 220 towarzystw liczących 24 tysiące członków. Do tego dodać należy trzy towarzystwa czeskie w Niemczech. Czesi amerykańscy mają 35 towarzystw „Sokoła,“ które należą do Narodowego Związku Sokołów w Milwaukee. W południowej Słowiańszczyźnie założono w Lublanach w roku 1863 pierwszego „Sokoła,“ w roku 1874 w Zagrzebiu, a dziś istnieje tam 20 towarzystw „Sokoła.“

Z polskich miast założono najpierw we Lwowie r. 1867 „Sokoła,“ a obecnie jest w Polsce w Galicji pod zaborem pruskim 30 towarzystw.

OD WYDAWNICTWA.

Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Miesięcznie . . .	1 złr.	— ct
Kwartalnie . . .	3 „	— „
Półrocznie . . .	6 „	— „
Rocznie	12 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	15 „

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	1 złr.	35 ct
Kwartalnie . . .	4 „	— „
Półrocznie . . .	8 „	— „
Rocznie	16 „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 4 złr. 80 ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 5 złr. 70 ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego*** w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p., gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści: „Na złamanie karku“ i „Baśnie ludu polskiego“.

Nowi kwartalni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“, pomieszczoną w I. tomie „Bibljoteki Kurjera polskiego“.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: śś. Alfreda, Anatola i Awita; jutro: Józefa Kalasantego i Prokopa.

Rocznice. Dnia 3-go lipca 1818 roku ustanowienie nowej ordynacji dla bractwa miłosierdzia i banku pobożnego.

Szwecja zapewniwszy sobie w pokoju westwalskim wybitne stanowisko w Europie, dążyła do rozszerzenia swej potęgi przez zajęcie krain nadbałtyckich. W tym celu pragnęła Szwecja łącznie z Polską, zwrócić się przeciw Moskwie. Gdyby się to było stało, byłaby się utrzymała dawna polityka króla Stefana Batorego i wyrastającą potęgę Moskwy byłaby Szwecja wraz z Polską stanowczo złamała. Ale polityka Wazów w Polsce panujących, a nie chcących wyrzec się korony szwedzkiej, rozpaliła za Jana Kazimierza ową straszną wojnę, w której Polska stała się łupem Szwedów. W r. 1654, królowa szwedzka, Krystyna, złożyła koronę, a żądny boju i sławy książe Zweibrücken Karol X. Gustaw, wstąpił na tron. Kiedy Jan Kazimierz przeciw tej zmianie dynastji zaprotestował, nowy król szwedzki wybrał się na wojnę polską. Wojna ta świadczy o wielkim rozstroju wewnętrznym w Polsce, a przedewszystkiem dawny rozdział między królem a narodem i niechęć szlachty do Jana Kazimierza, wydały teraz owoce. *Szwedzi trzema nielicznemi, ale bitnemi armjami, wkroczyli dnia 3 lipca 1655 r. do Polski.*

Generał Wittemberg szedł ze szwedzkiego Pomorza przez Brandeburgję, za nim sam Karol Gustaw ze Szczucina, do Wielkopolski, generał de la Garde zaś z Inflant na Litwę. Knowania idącego z Wittembergiem Radziejowskiego i namowy jego wspólnika w kraju, Krzysztofa Opalińskiego, przywiodły do sromotnej kapitulacji pod Ujściem, gdzie szlachta, na pospolite ruszenie zgromadzona, prawie bez wyciągnięcia oręża poddała się pod protektorat króla szwedzkiego Podobnie stało się na Litwie, gdzie Moskale tymczasem już Wilno zajęli, skutkiem czego hetman Janusz Radziwiłł, poddał się Szwecji w Kiejdanach.

Wczorajszy numer naszego pisma skonfiskowała c. k. Prokuratorja państwa za dwa artykuły z Kroniki miejscowej: 1) Popis w szkole wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki; 2) Egzamin w XIII pięcioklasowej szkole żeńskiej. — Dla tych Sz. Prenumeratorów, którzy nie otrzymali wczoraj „Kurjera Polskiego“, załączamy do dzisiejszego numeru „Dodatek“.

Z nowym kwartałem konkurencja wydawnicza doszła do tego punktu, iż krakowska Neue freie Presse nie waha się z całym cynizmem przyznawać do gorącej chęci usunięcia z widowni za każdą cenę redaktora „jednego z pism krakowskich“. Mogli byli w tem jej dopomódz Czesi, gdyby byli cokolwiek liczyli się z powagą wielkich naszych augurów i trybunów ludu... Czesi jednak liczyli się z tym wymownym faktem, że gdy z kim jedzie razem poważne grono osób, z których wielu wybitne zajmuje stanowiska, należy go wedle tego sądzić. Uczestnicy zaś wycieczki z uznaniem mogą tylko wspominać, że inicjatorowie wycieczki urządzali ją pod hasłami, które każdemu Polakowi są wspólne a także pismu naszemu, którego tytułu nie zna dotąd nawet nasza niezapomniana krakowska Neue freie Presse. Co do nas, nie obawiamy się wcale konkurencji tego żydowsko-liberalnego organu i możemy miljon razy wspomnieć „Nową Reformę“ (adres: ul. św. Jana nr. 13) i jej wydawcę dra Lesława Borońskiego, adwokata krajowego (adres: Kraków ul. Sienna nr. 7), a przekonani jesteśmy, że z prawych obywateli każdy ma już wyrobiony sąd o tem piśmie i o panu Borońskim.

W sprawie polskiej wycieczki do Pragi, która tak świetnie się powiodła, przyznała się *Nowa Reforma* do wszystkich zarzutów, jakie jej publicznie uczynił nasz redaktor, a prywatą chyba nikt dotąd nie chełpił się cyniczniej, jak w tej sprawie panowie Boroński i Spółka. „Raptularz“ pana Borońskiego rozszedł się w dwóch wydaniach — ale *Nowa Reforma* po dziesięciu latach istnienia nie znajduje już siły w idei przewodniej — (radzimy pomówić o tem z p. Czerwińskim z Fürstenhofu i z komitetem likwidacyjnym sławnego banku włościańskiego) i w wyborze środków konkurencyjnych musi iść niestety za swym pierwowzorem, starszą ukochaną swą siostrą, wiedeńską *Neue freie Presse*. Ogół polski patrzy uważnie, a uczciwych ludzi z pewnością u nas więcej niż wróbli, dających się łapać na plewy.

Na restaurację kościoła Najśw. Panny Marji złożyli w zakrystji pp. Józef Czynciel 100 złr. i Ludwik Zdański 10 złr.

Z Akademji Umiejętności. Posiedzenie zwyczajne Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności odbędzie się dnia 4 lipca r. b. t. j. w sobotę o godzinie 6 wieczór, na którem 1) Dr Józef Tretiak zda sprawę z poszukiwań w bibljotekach wielkopolskich i w Warszawie. 2) Dr. St. Windakiewicz poda wiadomość o utworze dramatycznym p. t. *Admetus Rex* z manuskryptu w. XVII. 3) Dr. J. Karłowicz: O skracaniu się z przodu polskich nazw miejscowości i ludzi.

Sekcja ekonomiczna odbyła wczoraj posiedzenie i wydelegowała komisję złożoną z pp.: Konrada Wentzla i J. Jawornickiego do odbioru parku dra Jordana na rzecz miasta. Komisja ta wspólnie z p. drem Jordanem obmyśliła dalszy sposób zarządu parkiem. Następnie uchwaliła sekcja zabezpieczyć od ognia wieżę ratuszową, oraz zatwierdziła ofertę p. Drzewieckiego na roboty ciesielskie przy szkole ludowej na Dajworze.

Z Pragi. Większa połowa „Sokołów“ krakowskich, powróciła już z powrotem z wystawy praskiej. Druga połowa powróci dopiero pod koniec bieżącego tygodnia.

Koło artystyczno-literackie obraduje nad urządzeniem wielkiej wycieczki do Pragi. Będzie to wycieczka inteligencji, w której wezmą udział najznakomitsi przedstawiciele nauki, literatury i sztuki. Komitet Koła stawia sobie za zadanie, aby uprzystępnić ludziom pracy duchowej i ich rodzinom zapoznanie się z czeską wystawą i piękną Pragą Dla zawiązania stosunków z prawdziwą inteligencją czeską, — odbędzie się wycieczka „Koła“. W komitecie wycieczki zasiędzie czoło naszej inteligencji. Koło, co do wydatków pozostawi każdemu swobodę, a tylko nie wielką sumę ryczałtową pobierze na koszta jazdy i ogólne wydatki. Ceny jazdy koleją będą nadzwyczaj zniżone. Mieszkanie każdy wybierze sobie takie, jakie uzna za najodpowiedniejsze. Komitet będzie tylko pośredniczył i przystępne ceny mieszkań w porozumieniu z właścicielami hotelów ustanowi Wspólne będą wycieczki i zwiedzania, Komitet jednakowoż nie zamierza nikogo krępować wydatkami. Dla pragnących żyć oszczędnie, według ścisłych obliczeń, koszta wycieczki dojdą do 40 złr na osobę. Firma, jaką daje „Koło“ jest wystarczająca, aby cała inteligencja czeska wzięła żywy udział w przyjęciu wycieczki. „Koło“ krakowskie wchodzi w porozumienie z „Kołem“ lwowskiem, a to wpłynie na imponującą ilość i jakość uczestników. Wycieczka odbędzie się w pierwszych dniach sierpnia, a przed ogłoszeniem programu zawiązane zostaną stosunki z Pragą, aby przygotować grunt najkorzystniejszy, aby otrzymać wszelkie zniżenia i udogodnienia. Na samą wiadomość o wycieczce, zgłaszają się do wzięcia udziału liczni wybitni przedstawiciele naszego miasta i kraju. Cieszymy się, że daliśmy impuls do takich wycieczek, i że ci, którym zatrudnienia zawodowe przedtem jechać nie pozwoliły, teraz staną do apelu na wezwanie „Koła“.

Konferencja okręgowa nauczycieli i nauczycielek szkół miejskich krakowskich. (*C. d.*) Po wyczerpującej dyskusji, zgodzono się, aby w klasie 3, 4 i 5 były z każdego przedmiotu co miesiąc po 2 wypracowania szkolne, zaś w klasach niższych co tydzień po 1. Dla spóźnionej pory odłożono dalszą dyskusję do popołudniowego posiedzenia na godz. 4.

II Posiedzenie.

Po dokończonej dyskusji, zgodzono się, aby wszelkie wypracowania piśmienne z notą mierną lub niedostateczną, były przepisywane w tym samym zeszycie, po należytem przeprowadzeniu korekty przez nauczyciela. Zgodzono się, aby błędy gramatyczne i ortograficzne nauczyciel tylko podkreślał, a błędy stylistyczne sam poprawiał. Błędy podkreślone powinien uczeń poprawić, a nauczyciel skontrolować. Co się tyczy pisania oceny, zgodzono się na wyrażanie jej słowami n. p. „dobry,“ „bardzo dobry,“ a nie liczbami. Wyrażono także życzenie, ażeby na przyszłość były świadectwa z rubryką, w którejby można napisać notę z porządku i staranności ucznia około ćwiczeń piśmiennych.

P. Przewodniczący przyrzekł poprzeć tę sprawę u władzy.

Po dziesięcio minutowej pauzie, przystąpiono do rozprawy na temat „Wskazać cel, zakres i sposób udzielania nauki rysunków w szkole ludowej.“

Na przedstawienie referenta sekcji p. Maciołowskiego, zaproszono p. Tyrnkę do odczytania elaboratu i wynagrodzono go za wyczerpującą pracę hucznemi oklaskami. Na wniosek p. Krzanowskiego zgodzono się, ażeby w klasie II zaprowadzono stygmy o odległości 2 cm., w kl. III 4 cm., zaś w kl. IV zeszyty bez stygmów; długość kartek w zeszytach, powinna wynosić 25 cm., a szerokość 20 ct.

Uchwalono także ograniczyć naukę rysunków w szkole ludowej do ornamentów płaskich. Sekcja rysunkowa wybrała podkomisję do ułożenia wzorów: dla szkół męzkich weszli do tej komisji pp. Krzanowski i Tyrnka, a dla żeńskich Peczkowski i panna Parvi.

Na wniosek p. Maciołowskiego, podziękowano członkom tej sekcji za sumienne opracowania.

Komisja rysunkowa zobowiązała się przedłożyć wzory Wysokiej c. k. Radzie szkolnej kraj. do zatwierdzenia.

Koniec posiedzenia o godzinie 8 wieczór. (*c. d. n.*)

W salonie pani Gabrjelskiej odbył się w tych dniach popis uczennic pani Grzywińskiej, która może się pochlubić kilku bardzo utalentowanemi i dobrze kształconemi w sztuce fortepianowej pupilkami.— Wspaniały Bechsteinowski fortepian ze składu p. Gabrjelskiej, rozbrzmiewał imponującym tonem. Głośne oklaski towarzyszyły produkcjom zdolnych uczennic.

W pensjonacie p. Tomasza Hendla odbyło się w dnin 27 czerwca b. r. uroczyste zakończenie roku szkolnego. Po wysłuchaniu mszy św. w kościele OO. Franciszkanów, odprawionej przez ks. Piusa Mianowskiego, katechetę Zakładu, wróciły dzieci wraz z nauczycielami do Zakładu, gdzie oczekiwali wychowańców liczni goście i rodzice. W obecności delegata dra Maciołowskiego rozpoczęła się uroczystość odśpiewaniem modlitwy, po której nastąpiło przemówienie przełożonego Zakładu, zastosowane do zakończenia roku szkolnego. Następnie dzieci śmiało i pięknie wygłaszały wiersze polskie i niemieckie, poczem znów odśpiewały z wielką werwą kilka pieśni wesołych. Jeden z uczniów kończących naukę czteroletnią w Zakładzie żegnał swych kolegów, oraz dziękował pp. Nauczycielom za rozwinięcie ich wiedzy, i p. delegatowi Maciołowskiemu za uświetnienie uroczystości swą obecnością. Wreszcie odczytano uczniom klasyfikacje, rozdano świadectwa i nagrody. Na zakończenie przemówił delegat dr. Maciołowski do dzieci w serdecznych słowach, przedstawiając im korzyści, jakie dotąd z nauki odniosły i zachęcał ich do dalszej pracy. Podniósł również w wymownych słowach zasługi kierownika Zakładu p. Tomasza Hendla, jako wieloletniego i chlubnie znanego pedagoga, około wychowania młodego pokolenia.

Wieniec ofiarowany przez kolonję polską w Czerniowcach artystom krakowskim, wręczył im podczas przedstawienia redaktor tamtejszej *Gazety Polskiej* p. Kniakowski. Olbrzymi ten wieniec z liści laurowych uwity, przybrany był we wspaniałe szarfy o kolorach narodowych z napisem: „Artystom teatru krakowskiego, wdzięczni rodacy“. W czasie uroczystości wręczenia owego pamiątkowego daru, orkiestra trzykrotnie uderzyła w trąby, publiczność zaś ze łzami w oczach żegnała naszych artystów, wołając wśród nieustannych braw: „Zostańcie jeszcze, nie opuszczajcie nas!“

Majówka. Szkoła wiejska dwuklasowa krzeszowicka, przyjechała wczoraj do Krakowa na... majówkę. Kierownik tejże szkoły, p. Zalewski, nie szczędząc trudów, ani kosztów, przywiózł synów naszych włościan już do grodu podwawelskiego o godzinie 7-ej rano. Po wysłuchaniu mszy św. w kościele N. Panny Marji, zwiedzili uczniowie kościół OO. Dominikanów, a po zwiedzeniu tej świątyni, wyruszyli majówkowicze do mleczarni p. Dobrzyńskiej na śniadanie. Po wspólnym posiłku, poszły nasze dzieci wieśniacze na Wawel, gdzie przyglądały się grobom królów i bohaterów, bogactwom skarbca katedralnego, a wreszcie licznym a drogim nam pamiątkom, umieszczonym wewnątrz świątyni. Z zamku udali się malcy z nauczycielami na czele, na Wystawę sztuk pięknych i do Muzeum narodowego. O godz. 1-ej znaleźli się małoletni goście nasi w Parku krakowskim, gdzie po skromnym obiedzie, używali bezpłatnie jazdy na karuzeli, huśtawkach, na łódkach i t p. Ztamtąd udali się do Parku dra Jordana, gdzie ich znowu podejmowano zabawami i rozrywkami zaprowadzonemi dla naszych milusińskich. Około godziny wpół do 7-ej wieczorem, wyjechała majówka z powrotem do domu, unosząc pamięć o dawnej chwale i dzisiejszej pracy naszego grodu. Kierownikowi szkoły, za tak szczęśliwy pomysł majówki, należy się bezwarunkowo chlubne uznanie.

Ospa. Witold S., uczeń gimnazjalny, zamieszkały przy ulicy Starowiślnej l. 21, zapadł w tych dniach na ospę. Chory nie miał dotąd zupełnie ospy szczepionej. Powinno to być dostateczną pobudką, aby wszystkie dzieci nieszczepione wysyłali rodzice bezzwłocznie do zaszczepienia ospy ochronnej.

Kąpieli użyło wczoraj w samym tylko parku krakowskim 256 osób (w tej liczbie 68 pań od godziny w pół do 11 do 2 po południu). Nic dziwnego wobec 34 stopni Reaumura, jakie o godzinie w pół do czwartej po południu wskazywał termometr miejski na plantach.

Kolej państwowa od 1 lipca, zaprowadza najwygodniejsze połączenie Krakowa i Lwowa, ze Starym Sączem (Szczawnica), Żegiestowem i Muszyną-Krynicą. Z Krakowa będzie wychodził pociąg wieczorny o godzinie 9 minut 39, a ze Lwowa o godzinie 5 minut 56 wieczorem. Krakowski pociąg stanie w Starym Sączu rano o godzinie 3 min. 23, w Żegiestowie o godz. 4 min. 23, a w Muszynie o godzinie 4 minut 50.

Jazda ze Lwowa zajmie do Starego Sącza nie całe 12 godzin.

Wogóle jestto najkrótsze połączenie dwóch naszych stolic, z tak uczęszczanemi miejscami kąpielowemi.

PRZYJECHALI do KRAKOWA
dnia 2 lipca.

Hotel Krakowski: Bohdan Piórko, radca konsystorjalny.
Grand hotel: Helena bar. Landau, z Petersburga.
Hotel Polski: Jan Plichta, obywatel z Warszawy. — Teofil Grabski, obywatel z Łowicza.
Hotel Europejski: Józef Oczepowski, obywatel z Odessy.
Hotel Drezdeński: Katarzyna Urbanowska, ob. z Poznania.
Hotel Narodowy: Józef Burzyński, urzędnik bankowy z Kołomyi. — Antoni Dembowski, obywatel z Radomia.
Hotel pod Różą: Emil Bukowski, obywatel z Królestwa Polskiego. — Leopold Żudycki, obywatel z Wilna. — Józef Zieleniewski, obywatel z Niemierzyniec — Ludwik Słonecki, obywatel z Królestwa Polskiego. — Władysław Głębocki z żoną, ze Zbyszyc. — Stanisław Skarbek Borowski, z Królestwa Polskiego. — Aleksander Giżycki, z Podola rosyjskiego. — Norberta Danielewicz, żona komisarza sądowego z Włocławka. — Józef Czerny, słuchacz praw z matką, z Nadwórny. — Piotr Kucharski, dr. med., ze Lwowa. — Leon Rein, aptekarz ze Lwowa. — Ludwik Mięsik, notarjusz ze Śleminia. — Cyprjan Tarczyński, radca sądu ze Lwowa.

Rada miejska.
(Zwyczajne posiedzenie z dnia 2 lipca).

Przewodniczący prezydent dr. Szlachtowski.

Sekretarz odczytał kilka pism, które wpłynęły do prezydjum Między innemi odezwę sukcesorek ś. p. Rydzowskiego w sprawie zapisu z roku 1878 domu przy ul. Poselskiej l. 141 na mieszkanie dla prezydenta m. Krakowa. Sukcesorki żądają mianowicie, aby Rada zawiadomiła je o czasie i spełnieniu ostatniej woli zmarłego, gdyż dotychczas nie uczyniono żadnych kroków.

W sprawie telefonów uchwalono:

Rada miejska załatwia przychylnie w całej osnowie pismo dyrekcji poczt i telegrafów w Lwowie z dnia 17 czerwca 1891 r. i poleca sekcji III-ej zawarcie ustnej umowy o budowę telefonu rządowego w Krakowie. Równocześnie upoważniła Rada powyższą sekcję do starania się, aby rząd obniżył do połowy taksę za używanie tych telefonów przez gminę.

Następnie uchwalono następujące wnioski: „Sprzedać Stowarzyszeniu „Talmud Thora“ grunt miejski w ilości 324 m^2 czyli 90□⁰ z parceli 2416 pochodzący, przy ulicy Ubogich na Kazimierzu położony, po 10 złr. za sążeń kwadratowy.

2) Rekursa w sprawach budowniczych wyłącza się z zakresu Sekcji I. 3) Orzecznictwo na rekursa w sprawach budowniczych, tudzież we wszelkich innych sprawach zakresu własnego, przydzielonem zostaje komisji wybieralnej z Rady miejskiej. 4) Komisja ta składać się będzie z jedenastu członków, a Rada miejska wybierze do niej czterech członków z Sekcji I-ej, jednego z Sekcji II-giej, czterech z Sekcji III, jednego z Sekcji IV i dwóch z Sekcji V-tej. 5) Wszelkie rekursa odesłane być mają przez odnośny departament bezpośrednio tejże komisji do załatwienia. Wybór członków do tej komisji odbędzie się na prywatnem posiedzeniu.

6) Na cele założenia przystani w obrębie gminy miasta Krakowa, odstępuje się Wysokiemu c. k. Rządowi bezpłatnie; na razie, grunt miejski położony na lewym brzegu Rudawy przed realnością p. Leitra. L. 14, 18/91.

7) Wypłacić pp. Zabłockiemu i Kowalskiemu, przedsiębiorcom, resztę należytości w kwocie 195 złr. za roboty wykonane przy budowie domku dla stróża w parku dr. Jordana.

W tym celu udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 195 złr.

Sprawozdanie chemika miejskiego krakowskiego z czynności za rok 1890, przyjęto do wiadomości.

W sprawie podjazdu kolejowego przy ul. Lubicz, po dłuższej dyskusji uchwalono, w myśl wniosku radcy m. dra Proppera, polecić sekcji prawniczej, aby się zastanowiła nad tem, czy i jakie są środki prawne, któreby zmusiły kolej Karola Ludwika zaniechać pozostawiania wagonów na tej przestrzeni.

W końcu przystąpiono do wyboru dwóch członków Wielkiego Wydziału kasy oszczędności, jednego na 2 i 3 lata. Z urny wyborczej wyszli: pp. Feliks Dobrzański (na lat trzy), oraz profesor dr. Alfred Obaliński (na lat dwa).

Na tem zakończono obrady.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 3 lipca Podczas obrad nad szkolnictwem przemysłowem przemawiał dep. Adamek, domagając się założenia dla Czech, Morawji i Śląska państwowej szkoły przemysłowej. Mówca krytykuje z powodu szorstkości tonu odpowiedź ministra oświaty, jaką tenże dał dep. Šlamie. Przewodniczący Chlumetzky kilkakrotnie mówcy przerywał, wzywając go, aby nie odbiegał od rzeczy, co wywołało protesty młodoczechów. Mówca zakończył swą mowę zapewnieniem, że Czesi żądają autonomji na polu szkolnictwa i są wszędzie przeciwnikami centralizmu. Na różne pytania w toku dyskusji odpowiada minister oświaty baron Gautsch, kładąc nacisk na to, co rząd zdziałał na polu szkolnictwa przemysłowego, i zapewniając, że starać się będzie zawsze o rozwój tego rodzaju szkół. W szkolnictwie przemysłowem nie powinna odgrywać żadnej roli walka narodowościowa, ponieważ szkoły przemysłowe zawisłe są od lokalnych stosunków. W przyszłości więc rząd interesów narodowościowych nie będzie uwzględniał (Protesty ze strony młodoczechow. — Oklaski lewicy).

Dep. dr. Slama (młodoczech) uskarża się na ucisk narodowościowy, jakiego doznają Polacy i Czesi na Śląsku. Mówca utrzymuje, że Słowianie na Śląsku austrjackim nie mają takich praw, jak w innych krajach austrjackich, ale stosunki tamtejsze przypominają chyba stosunki tych krajów, które jego ziomek Holub zwiedzał. Rząd, według słów mówcy ma obowiązek dopilnowania tego, ażeby art. 19 konstytucji, dotyczący równouprawnienia narodowości, był zastósowany.

Wiedeń 3 lipca. Projekt nowego kodeksu karnego przedłożony przez rząd, dalej projekt zmiany procedury karnej, został oddany specjalnej komisji, składającej się z 18 członków.

Zaczepka „N. F. Presse.“

Wiedeń 3 lipca. *Neue Freie Presse* zaczepia gwałtownie Radę miasta Pragi o to, że uchwaliła wydatki na koszta podejmowania gości polskich i francuzkich.

Wilhelm II. w Holandji.

Amsterdam 3 lipca. Niemiecka parę cesarską witała królowa, rejentka. Cesarz uścisnął rękę królowej rejentki, a królowę pocałował w rękę. Monarchinie uściskały się i ucałowały. Muzyka wojskowa grała hymn pruski i *Wilhelmslied*. Cesarstwo odjechali do pałacu, witani przez zgromadzoną ludność.

Amsterdam 3 lipca. W pałacu królewskim podczas obiadu galowego, wniosła królowa-rejentka toast na cześć niemieckiej pary cesarskiej. Cesarz dziękując, toastował na cześć obu królowych i narodu holenderskiego. Między obecnymi był także ambasador francuzki. Capstrzykowi przysłuchiwali się dostojni goście cesarscy, oraz księstwo Wied z balkonu pałacowego. Gdy muzyka zagrała hymn pruski, cesarz skłonił się obu królowym i zebranym dokoła tłumom ludności.

Podróż carowej.

Paryż 3 lipca. Obiega pogłoska, że w blizkim czasie przybędzie tu carowa w towarzystwie swego chorego syna, wielkiego księcia Jerzego Aleksandrowicza.

Zatarg z robotnikami.

Paryż 3 lipca. Ponieważ przyszło do zatargów z robotnikami, przedsiębiorcy wyrobów fiszbinowych zamknęli warsztaty. Tysiąc robotników zostało bez zatrudnienia.

Bójka z policją.

Londyn 3 lipca. Pomiędzy ludnością która chciała odbić dwie aresztowane pijane kobiety, a policją przyszło do bójki Policja musiała ustąpić. Zawezwano pomocy wojska z Shorcliffe. Aresztowano wiele osób.

Strejk służby kolejowej.

Dublin 3 lipca. Strejk wzrasta. Większa część służby przystąpiła do strejkujących Wskutek braku mąki znaczna część piekarzy zamyka sklepy. Warunków, jakie stawiają strejkujący, nie mogą pracodawcy przyjąć.

Katastrofy.

Grac 3 lipca Wskutek oberwania się chmury, zostało zburzonych wiele domów w pobliżu miejscowości w Murau. Około 10 ludzi poniosło śmierć.

Krefeld 3 lipca. Silny wicher obalił budynki, znajdujące się na placu, na którym się odbywały uroczystości nadreńskich strzelców. W miejscowości Dulken, między Suechteln a Viersen zawaliło się 50 domów. Wiele ludzi utraciło życie, a wiele zostało rannych

Katanja 3 lipca W Stromboli znajdujące się obserwatorjum telegrafuje, że aparat seismometryczny oznajmił o godzinie trzy kwadranse na siódmą, dwa bardzo silne wybuchy wulkaniczne, oraz trzęsienie ziemi

Wiedeń 2 lipca. Niemieckie pisma zapisują z nietajoną radością uznanie, jakie wyraził przedstawiciel rządowy niemieckiemu *Schulvereinowi* na zebraniu tegoż Towarzystwa w Celowcu.

Wiedeń 3 lipca. *Grazer Volksblatt* występuje przeciw ministrowi Gautschowi z powodu uwag ministra nad modlitwą szkolną. Minister przysądza bowiem kompetencję w układaniu słów modlitwy władzom szkolnym. Gdyby tak było — pisze *Gr. Volksblatt* — mógłby w końcu rząd zaprowadzić bezwyznaniowe nabożeństwo szkolne

Wels 3 lipca. W obecności cesarza, odbył się przegląd utworzonego w zeszłym roku pułku dragonów, Nr. 15. Pierwszy szwadron prowadził arcyks. Franciszek Salwator. Cesarz po odbytym przeglądzie, odjechał z arcyks. Marją Walerją na zamek Lichtenegg, witany entuzjastycznie przez tłumy ludności.

Berlin 3 lipca. *Reichsanzeiger* ogłasza nominację byłego ministra Puttkammera na naczelnego prezydenta Pomorza w miejsce ustępującego Behra Negedanka, któremu dano godność radcy tajnego z tytułem ekscelencji.

Paryż 3 lipca. Doniesienie *Standarda* o okupacji francuzkiej Luangorabang w Siamie uważają w kołach kompetentnych za fałszywe.

Białogród 3 lipca Król Aleksander pojedzie w połowie lipca do Rosji. Podróż na osobnym okręcie odbędzie się do Galacu, a następnie uda się król do Saliny i przez Jałtę do Petersburga.

Białogród 3 lipca. Według *Videlo* opuści dotychczasowy poseł rosyjski zajmowane stanowisko. Następcą jego będzie obecny poseł rosyjski w Aleksandrji, p. Kolander.

Waszyngton 3 lipca. Ogłoszenie prezydenta Harrisona zapewnia Belgji, Francji, Anglji i Szwajcarji prawa autorskie w Stanach Zjednoczonych.

Buenos-Ayres 3 lipca. W Santjago del Estero wprowadzono w urzędowanie dawniejsze władze. Ludność jest usposobiona pokojowo.

Rozkład jazdy
pociągów osobowych
w Krakowie
ważny od 1-go czerwca 1891 roku

Czas krakowski.

Odchodzą z Krakowa.

Rano.

	godz.	min.
Do Wiednia, osobowy	5	59
„ „ kurjerski	7	17
Do Lwowa mięszany	6	17
„ kurjerski	8	03
„ osobowy	10	50
Do Bonarki, mięszany	9	20
Do Lundenburga i Wiednia osobowy	9	47
Do Wieliczki, mięszany	11	49
Do Warszawy, osobowy	5	59
„ „	9	47

Po południu.

	godz.	min.
Do Bonarki i Oświęcima, osobowy	2	27
Do Wiednia, osobowy	3	7
„ „ kurjerski	9	59
Do Warszawy i Oświęcima, osobowy	6	57
Do Bonarki, mięszany	7	17
Do Lwowa, osobowy	10	47
Do Krzeszowic (w każdą niedzielę i święto)	1	52
Do Tarnowa	4	19

Przychodzą do Krakowa.

Rano.

	godz.	min
Z Bonarki mięszany	6	24
„	10	59
Ze Lwowa osobowy	6	34
Z Oświęcima osobowy	7	27
Z Wiednia pośpieszny	7	47
Z Wiednia osobowy	10	8
Z Warszawy pośpieszny	7	47

Po południu.

	godz.	min.
Z Bonarki osobowy	4	34
Z Wiednia „	5	22
„ pospieszny	9	04
„ osobowy	10	04
Z Warszawy „	5	22
Ze Lwowa „	2	37
„ „	6	04
„ pospieszny	9	42
Z Krzeszowic (w każdą niedzielę i święto)	8	37
Z Tarnowa	11	18

NADESŁANE.

Do dzisiejszego numeru naszego pisma załączamy siódmy arkusz *Baśni ludu polskiego*, przez Mikołaja Rybowskiego z dwiema ilustracjami Józefa Kruszewskiego.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Student gimnazjalny, poszukuje lekcyj tak w miejscu, jak i na prowincji. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego" pod literami J. C. 330(1-?)

Ukończony gimnazjasta (z maturą) przygotowuje do egzaminów wstępnych i poprawczych. W miejscu lub na prowincji. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 328(4-5)

Leçons de français par une jeune parisienne diplomée. Adresse: L. Cessot 4 Gołębia. Kraków. 309(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Leśniczy i Łowczy z wyższem naukowem uzdolnieniem tak **w technicznych czynnościach leśnych**, jako też **łowiectwie i sztucznem rybołostwie**, poszukuje zaraz miejsca. Adres: S. T. poste restante. Zwierzyniec.

Młoda osoba ukończywszy kurs Fröblowski, życzy sobie przyjąć miejsce na wsi lub do kąpiel. Może także zająć się gospodarstwem domowem. Adres: T. S. ulica Wiślna, Nr. 9 I. piętro w oficynach. 301(34-?)

Kawaler, poszukuje posady pisarza prywatnego, Adres: M. A. u p. Markowicza w Mościskach.

Oficjalista prywatny, w sile wieku, doświadczony długoletnią praktyką w postępowych gospodarstwach, tu i za granicą, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności w większym skarbie posady. Adres: J. N. Oficjalista prywatny post. rest. Tarnobrzeg. 304(6-6)

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K.S w administracji „Kurjera Polskiego".

Doniesienia rozmaite

Dom parterowy, murowany, tynkiem kryty, z oficyną i ogródkiem z wolnej ręki do sprzedania. W Podgórzu ulica Kalwaryjska Nr. 317.

Studentów szkół średnich, przyjmuje się, tak jak w latach poprzednich, na stancję. Opieka troskliwa, fortepian w domu, język francuzki na żądanie. Wielopole l. 10, I. p. 320(7-?)

„Warszawa" Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki. 293(34-?)

Bicykl angielski Nr. 52, używany, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Szewska l. 7, III. piętro od 11 rano do 6 wieczór.

Lokale.

Pokój duży na I piętrze, umeblowany, z wiktem i usługą lub też bez, jest każdego czasu do wynajęcia, przy ul. Długiej l. 47. 321(8-?)

Pokój duży, frontowy z nyżą, z meblami lub bez mebli, od 1 sierpnia do wynajęcia, ul. Szewska l. 4, I piętro, schody frontowe, drzwi na prawo. 308 22 ?)

Zakład ślusarsko - mechaniczny
ADAMA STASZCZYKA
w Krakowie
ulica Smoleńsk, L. 9

Poleca swoje wyroby w zakres ten wchodzace od najprostszych do najwykwintniejszych, jako to:

Okucia budowlane, zamki systemu Wertheima, poręcze do schodów, balkony, drzwi żelazne pełne i ażurowe z artystycznie tłoczonemi deseniami lub herbami, altany i t. p.

Wewnętrzne urządzenia szpitalne a mianowicie: Stoły operacyjne różnej konstrukcji, szafy szklanne na instrumenta chirurgiczne, umywalnie, wózki do przewożenia chorych i t. p.

Zakład mój dostarczył do nowej kliniki chirurgicznej w Krakowie, całe urządzenie wewnętrzne, za co, od dyrektora tejże kliniki **Profesora Dra Rydygera, zaszczytne i pochlebne w pismach publicznych otrzymał pochwały!** 1388(12-2)

Ceny możliwie najniższe. — Wykonanie punktualne.

JAN DROZDOWSKI



w Krakowie,
ul. Florjańska Nr. 18.

FABRYKA FORTEPIANÓW
oraz skład i wypożyczalnia
FORTEPIANÓW, PIANIN i FISHARMONJI
nowych i używanych. 1467(4-10)

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
otrzymała na skład główny następujące odbitki 141)

z Rozpraw Wydziałów filolog. i historyczno-filozoficznego
Akademji Umiejętności:

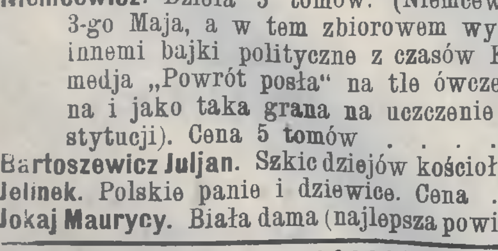
Blumenstock Alfred. Zbiór kanonów paryzkiej Biblioteki św. Genowefy. 1891 r., w 8ce dużej, str. 44 . . . . . zł. —·40
Borzemski Antoni. Kronika Miechowity, rozbiór krytyczny, 1890 r., w 8ce dużej, str. 200 . . . . . „ 2·—
Ćwikliński Ludwik. Opis zarazy ateńskiej w dziele Tukidydesa II. 47, 2—54, stud. krytyczne. 1891 r., w 8ce dużej, str. 52 „ —·50
Dembiński Bronisław. Rzym i Europa przed rozpoczęciem trzeciego okresu Soboru trydenckiego, cześć I.. 1890 r. w 8ce dużej, str. 264 . . . . . „ 2·50
Lutosławski W. O logice Platona, część I. O tradycji tekstu Platona. 1891 r., w 8ce dużej, str. 69.
Ulanowski B. O założeniu i uposażeniu klasztoru Benedyktynek w Staniątkach, z 5 tabl. dokumentów. 1891 r. w 8ce dużej, str. 131 . . . . . „ 2·—

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych i ogłoszenia do plakatowania
przyjmuje i ekspedjuje natychmiast
CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ
Lwów, Kopernika l. II. 1067(64-?)

KSIĘGARNIA
KAŹM. BARTOSZEWICZA
KRAKÓW, Szewska 15,

1397 poleca, swoim nakładem wydane:

Perły humoru polskiego, dwa wielkie tomy. Cena . . . . . 2 złr.
Ananas, kalendarz humorystyczny illustrowany na rok 1891 (w roczniku tym znajdują się: „Trzy dni w Zakopanem" przez *K. Bartoszewicza,* oraz „Jednodniówka", obejmująca kilkadziesiąt artykułów wierszem i prozą, charakteryzujące współczesnych pisarzy). Cena . . . . . 45 ct.
Niemcewicz. Dzieła 5 tomów. (Niemcewicz należał do twórców 3-go Maja, a w tem zbiorowem wydaniu znajdują się między innemi bajki polityczne z czasów Konstytucji i słynna komedja „Powrót posła" na tle ówczesnych stosunków napisana i jako taka grana na uczczenie pierwszej rocznicy Konstytucji). Cena 5 tomów . . . . . 2 złr.
Bartoszewicz Juljan. Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 2 złr.
Jelinek. Polskie panie i dziewice. Cena . . . . . 50 ct.
Jokaj Maurycy. Biała dama (najlepsza powieść Jokaja) 2 t. Cena 1 złr. 20 ct.



JAN Mattus KORDECKI
Kraków,
ulica św. Anny, (hotel Victorją).
NAJWIĘKSZY WYBÓR!
FORTEPIANÓW i PIANIN
używanych i nowych.
Na fortepiany wyżej **300** złr. gwarancja 15 letnia. **Każdy nowy instrument może być w miesiącu bez strat (wyłączając dostawy) wymieniony.**
Ceny bezkonkurencyjne. 2361(21-?)
Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

WYSZŁY Z DRUKU
POEZJE
KAZIMIERZA TETMAJERA.
Skład główny 14?(?-?)
w księgarni G. Gebethnera i Spółki.

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:
Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(134-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

Obuwie męzkie, damskie i dziecinne, z najlepszych angielskich, francuzkich i krajowych materjałów
dokładne wykonanie
Elegancki fason
umiarkowane ceny
wielki wybór
poleca

L. Gałek Kraków Florjańska 30.

Specjalność.
Obuwie dla Pań
na sposób angielski po męzku. **Trzewiki „Lawn Tenis", Buty do wyścigów z ang. sztylpami. Buty wojskowe według najnowszego przepisu. Wielki wybór Ostróg najnowszego systemu. Prawidła, lakier do bucików „Non poel de Guiche". Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.**

Ekonomista Polski
pismo miesięczne
wychodzi od 15-go stycznia 1890 roku
pod redakcją:

Dra Witołda Lewickiego, Teofila Merunowicza, Dra Jana Pawlikowskiego, Tadeusza Romanowicza, Dra Tadeusza Rutowskiego, Leona Syroczyńskiego, Stanisława Szczepanowskiego, Franciszka Zimy.

Jako dodatek informacyjny wychodzi każdej soboty **Tygodnik Ekonomiczny,** omawiający w artykułach wstępnych sprawy bieżącej polityki ekonomicznej, w dziale korespondencji zestawiający obfity materjał informacyjny o ruchu przemysłowym i handlowym.

Cena prenumeraty:

„Ekonomista Polski"
bez dodatku informacyjnego „Tygodnika ekonomicznego"
we Lwowie i na prowincji:

rocznie	15 złr. — cnt	kwartalnie	3 „ 75 cnt.
półrocznie	7 „ 50 „	miesięcznie	1 „ 25 „

„Tygodnik Ekonomiczny"
bez dodatku miesięcznika „Ekonomisty polskiego"
we Lwowie i na prowincji:

rocznie	6 złr. — cnt.	kwartalnie	1 złr. 50 cnt.
półrocznie	3 „ — „	miesięcznie	— „ 50 „

„Ekonomista Polski"
z dodatkiem „Tygodnika ekonomicznego"
we Lwowie i na prowincji:

rocznie	18 złr. — cnt.	kwartalnie	4 złr. 50 cnt.
półrocznie	9 „ — „	miesięcznie	1 „ 50 „

Numer pojedynczy { Ekonomisty polskiego 1 złr. 25 cnt. / Tygodnika ekonomicznego 13 cnt.

WW. Księstwie Poznańskim ceny też same. W Królestwie Polskiem i w Cesarstwie ceny też same.

Prenumeratę przyjmuje 142 (1 4)

Admin. „Ekonomisty Polskiego" i „Tygodnika ekonomicznego"

we Lwowie plac Bernardyński 7 (w Drukarni Ludowej), tudzież wszystkie księgarnie we Lwowie. Skład główny w Krakowie w księgarni S. Krzyżanowskiego. W Warszawie w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Adres Redakcji: ul. Teatralna 5.

Ważne dla właścicieli dachów tekturowych!
PATENTOWANA SMOŁA NA DACHY
(Stabiltheer).

najpraktyczniejsze, aprobowane smarowidło na nowe i stare uszkodzone dachy pokryte tekturą, niedopuszczające wilgoci. Smaruje się nieogrzane, nie ścieka podczas upałów i niepotrzebuje posypywania piaskiem, co przy zwykłem smarowidle nieodzownie jest koniecznem Fabryka dostarcza tekturę kamienną na dachy w rolach, lak dachowy (metaliczna smoła woskowa) lak czerwony, cement drzewny, kit dachowy, pak asfaltowy, smołę kamienną, Carbolineum, smoły drzewne po cenach najtańszych.

Fabryka przetworów chemicznych w Türmitż itd.
Wiedeń, II. Scherzergasse, Nr. 14/IV 1126(8-10)

NB. Dalej dostarcza fabryka do celów desynfekcyjnych: Kreolinę, surowy kwas karbolowy, wapno karbolowe, proszek desynfekcyjny, siarczan z żelaza jako najlepsze środki ochronne przeciwko chorobom epidemicznym.

Prospekty i cenniki gratis i franko.

Nauczycielka
poszukuje umieszczenia, na czas wakacyj jako korepetytorka na wsi. Wiadomość **w Administracji „Kurjera Polskiego":** 1480(1-3)

Koncesjonowany
majster murarski
podejmuje się wszelkich robót, tak budowli z gruntu, jakoteż i restauracji w Krakowie i na prowincji. Wszystkie roboty wykonuje sumiennie i tanio. 1478(1-4)
Michał Puciński,
ul. Blich l. 26

Truskawki, Agrest, 153(3-8)
Porzeczki
w ogrodzie na Wielopolu Librowskiem Nr. 18.

HANDEL WIN
pod firmą 1470(3-3)
J. GRALEWSKI
w Krakowie,
przy ul. Grodzkiej l. 44,
założony w roku 1806,
utrzymuje na składzie wina węgierskie, austrjackie, francuzkie, reńskie i inne; Cognac i araki francuzkie i sprzedaje je w większych lub mniejszych ilościach, po cenach umiarkowanych.
Lokal świeżo odnowiony.
Cenniki bezpłatnie.

Wystawa
prac kobiecych
z kursów art. przemysłowych
przy Seminarjum żeńskiem
zawierająca 1463(7-10)
bardzo wiele ładnych okazów prac uczennic,
trwać będzie od 28-go czerwca do 6-go lipca.
Ulica Podwale Nr. 6.
W niedzielę i święta dopiero po wielkiem Nabożeństwie to jest od 2 do 6.

WYROBY
MEBLI GIĘTYCH
z suchego drzewa,
trwale, gustownie i ozdobnie wykonywanych, 1 60(15 ?)
zawsze na składzie w odpowiedniej ilości **i po najtańszych cenach** polecają Szan. Publiczności
Tercjarze św. Franciszka
Kraków, ulica Piekarska, 21.
Zamówienia odwrotną pocztą najpunktualniej.

Dyplomowany
AGRONOM
z długoletnią wzorową praktyką, postępowy **hodowca** inwentarzy, doświadczony weterynarz i **trener** koni, wdowiec w sile wieku, poszukuje zaraz miejsca za umiarkowanem wynagrodzeniem, a po latach dwóch za tantjemę od podwyższonych netto dochodów z majątku. Adres: **F. M poste restante, Zwierzyniec.**

Teatry amatorskie
wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.**
Dotychczas wyszły
i są do nabycia we wszystkich księgarniach:
1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(15-?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.

Wkrótce wyjdą z druku: Partja pikiety i Takie wszystkie.

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie
„ŚWIAT"
DWUTYGODNIK ILUSTROWANY,
wychodzi w 1891 r.

w tymże samym formacie i objętości co *w trzech latach* poprzednich **w nowej okładce,** uposażony w bogatą treść (najnowsze, umyślnie dla *„Świata"* napisane utwory **Henryka Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej, Michała Bałuckiego, Kajetana Kraszewskiego, Alberta Wilczyńskiego, Adama Krechowieckiego, Józefa Tretiaka, Dr. Juliana Ochorowicza, Piotra Chmielowskiego** i w. i.) i prawdziwie artystyczne ilustracje **naszych mistrzów, z 2 dodatkami książkowemi i 4 rycinami.**

Prenumerata na Świat wynosi:
Rocznie 12 złr. Półrocznie 6 złr. Kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najdogodniej
w Administracji „Swiata": 40. Ulica Florjańska.

Premium nadzwyczajne „Świata" na rok 1891:

Prenumeratowie, którzy wniosą **z góry całoroczną prenumeratę wprost do Administracji „Świata"** otrzymają jako *premium nadzwyczajne* **własnoręczny oryginalny rysunek jednego z artystów polskich,** posiadający **znacznie wyższą wartość** od rocznej ceny prenumeracyjnej SWIATA. **Roczni prenumeratorowie prowincjonalni,** którzy w myśl niniejszego **ogłoszenia** z *premium nadzwyczajnego* korzystać zechcą, raczą nadesłać *50 centów* na opakowanie i przesyłkę pocztową rysunku.

Ze względu na konieczność uregulowania bardzo kosztownego nakładu i przygotowanie odpowiedniej ilości premij. Administracja SWIATA uprasza **o wczesne wnoszenie prenumeraty.** 70(6 6)

Ochraniajcie konie!

Z wielkiej, słynnej fabryki koców i derek na konie zakupiłem cały zapas za połowę zwykłej ceny i sprzedaję, dopóki zapas starczy, wielkie, grube szerokie, nie do zdarcia derki na konie po cenach bajecznie nizkich.

Derka na konia 1 ½ metra długości i szerokosci, sztuka	1 złr.	50	cnt.
Derka na konia 1¾ metra długości i szerokości „	1 „	80	„
Derka na konia żółto-włosista sztuka	2 „	50	„
Derka na konia żółto-włosista double sztuka	3 „	50	„
Koc męzki, wyborowego gatunku sztuka	8 „	—	„
Koc t. z. tygrysowy, wyborowego gatunku sztuka	12 „	—	„
Koc jedwabny bouret sztuka	3 „	50	„

Za gotówkę lub za pobraniem do nabycia w składzie fabrycznym pod firmą:

S. Altmann,
Exporteur
872(20-20) Wiedeń, I, Dominikanerbastei Nr 23

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 2 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	132 —	133 —
Marki niemieckie	57 20	57 60
20-to frankówka ważna	9 25	9 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 37	1 43
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 20	92 60
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 50	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „ „	98 50	99 25
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	101 —	101 75
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96 —	97 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 80	99 30
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 50	98 30
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	95 20	95 80
4½% „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99 50	100 —

	płacą	żądają
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 10
5% „ „ „ „ „ „ „ niepr	100 50	101 20
4½% „ „ „ „ „ „ „	98 20	98 70
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	6[illegible] —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52	54
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr	208 —	210 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej . . . „ 200 „	243 —	246 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	300 —	303 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	26 50	27 75
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	17 50	18 25
„ węgierskiego „	11 60	12 40
„ włoskiego „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Pesztu	6 70	7 30

Skład materjałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych
R. Silberbacha w Krakowie
róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza Nr. 10 naprzeciw Grand Hotelu.
poleca:
Portland cement opolski marki F. W. Grudmann, szczakowioki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JE. księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuzki i ślązki, papę dachową ogniotrwałą, płyty izolacyjne, smołę gazową oraz wszelkie materjały w zakres budownictwa wchodzące.
Wykonywuje również pokrycia dachowe łupkiem ślązkim, angielskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą czyli tekturą ogniotrwałą. 140 (18-25)

KSIĘGARNIA
G. GEBETHNERA i Spółki
W KRAKOWIE,
poleca:

Bobrzyński M. Dzieje Polski w zarysie, 2 tomy. **6** złr.
Clawford Marion. Sant' Ilario, powieść, przekład z angielskiego M. Faleńskiej **1** złr. **20** cnt.
Didon O. Jezus Chrystus w przekładzie ks. biskupa Kossowskiego **5** złr. **60** cnt, dotychczas wyszło 8-em zeszytów po **28** cnt. z przesyłką **33** cnt.
Kołomyjska księga pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy Konstytucji polskiej z dnia 3 Maja r. 1791. **3** złr.
Kowerska Zofia. Rózia. Pow. **2** złr. **40** cnt.
Lanckoroński Karol. hr. Miasta Pamfilji i Pizydji, wydane przy współudziale Niemanna i E. Petersena. Tom I. **Pamfilja** z 2 mapami i 2 planami kolorowanymi, 3 tablicami rytymi na miedzi i 114 wizerunkami w tekscie. **50** złr.
Odrzywolski Sławomir. Zabytki przemysłu artystycznego w Polsce, zeszyt I. II. po **1** złr. **20** cnt.
Pelczar Józef X. Kazania na niektóre święta Najśw. Marji Panny, część II. **1** złr.
Prus Bolesław. Lalka, powieść w trzech tomach. **5** złr. **60** cnt
Rembowski A. Kazimierz Wodzicki jako myśliwy. **1** złr. **40** cnt.
Rouher Ludwika. Romans profesora, powieść. **1** złr.
Turczyński J. Straszna drużyna, obraz huculszczyzny z przeszłego stulecia. **80** cnt.
Witkiewicz St. Na przełęczy, wrażenia i obrazy z Tatr, ozdobione 135 drzeworytami, **5** złr. **60** cnt., w ozdobnej oprawie. **7** złr. **70** cnt.
Zubrzycki J. S. Bazyliki średniowieczne w układzie rzutów poziomych, rozprawa architekteniczna, z 36 figurami na XI tablicach. **1** złr. **50** cnt. 1464(3 3)

Na premje szkolne!
HOSANNA,
książeczka modlitewna dla dzieci,
wyszła w nowem wydaniu, znacznie powiększonem i jest do nabycia (osobne egz dla dziewcząt) w handlu księgarskim po cenach: 1431(6.6)

a) Oprawna w płótno ang. z brzegami czerwonymi za 45 cnt, b) opr. w płótno ang. z brzegami złoconemi, z obrazkiem i na lepszym papierze za 60 cnt., c) opr. w skórę za 70 cnt., d) opr. w szagryn ze złoconemi wyciskami i e) w oprawie francuzkiej d) i e) na welinowym papierze po 1 zł. 25 cnt.

Główny skład
w księgarni Krzyżanowskiego
w Krakowie,
oraz (po zniżonych cenach) u wydawcy
ks. W. Gadowskiego w Tarnowie.

Gdy mi potrzeba inserować 14-(19-?)
w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**
Centr. Biuro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

Przetwory Regeneracyjne
starsz. lek. sztabow.
Dr. Müllera.

Są to przetwory **odmładzające, wzmacniające, przywracające osłabioną lub utraconą siłę męzką,** (Impotencje). Sporządzone według przepisów lekarskich i polecone przez lekarzy od wielu przeciw **osłabieniom nerwów powstałych wskutek tajnych grzechów i nadużyć młodości (samogwałt) niszczących zdrowie** i przeciw z tych przyczyn wynikającym osłabieniom nerwów w niedokrewności (Anemie), **olerpieniu mlecza pacierzowego, drżeniu rąk i nóg** itp. jako środki radykalnie i pewnie **działające** i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe. Cena z dokładnem lekarskiem pouczeniem 3 złr. 10 cnt., pocztą o 25 więcej za opakowanie. Jedyny główny skład wyrabiający **St. Georgs Apotheke, Wien, V., Wimmerg. 33,** gdzie należy wszystkie zamówienia listowne adresować.

Skład: **w Krakowie** Ap. E. Stockmara, **we Lwowie** Ap. Mikolascha. 1383(5-5)

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.